

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

STOSUNKI POLITYCZNE POMIĘDZY RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ A REPUBLIKĄ CZECHOSŁOWACKĄ (koniec lipca–grudzień 1920 r.)

W dniu 31 lipca 1920 roku Ignacy Jan Paderewski, mianowany 18 lipca przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego delegatem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej „na wszystkie konferencje i wszystkie kongresy międzynarodowe, na które Polska będzie zaproszona do uczestnictwa”, złożył w Paryżu swój podpis pod decyzją Rady Ambasadorów z 28 lipca dotyczącą podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy pomiędzy państwo czzechosłowackie i polskie. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Edvard Beneš uczynił to już 28 lipca. Paderewski w specjalnym piśmie z 30 lipca, przesłanym na ręce przewodniczącego Konferencji Pokojowej w Paryżu francuskiego premiera Alexandra Milleranda zwracał uwagę, że ponad 18 64 tysiące Polaków, zamieszkujących przyznaną Czechosłowacji część Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zostało „wydanych na łaskę nowego pana”, zaś samo postanowienie podpisane przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii „wykopicie przepaść pomiędzy dwoma narodami (tzn. Polakami i Czechami jako narodem rządzącym Czechosłowacją — przyp. MKK), której nic nie zdoła zasypać”. Polski delegat wyjaśniał swoją pesymistyczną prognozę faktem, że zwycięskie mocarstwa nie wzięły pod uwagę „życzeń ludności ani zasady narodowości”¹.

W telegramie z 1 sierpnia do polskiego ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapiehy Paderewski nazywał decyzję Rady Ambasadorów „wyrokiem” oraz przyznawał, że „wolałem podpisać ten wyrok niżeli jakiś inny kompromisowy, od którego już by nie było apelu”. Żywił nadzieję, że w przyszłości Liga Narodów, powołana na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 roku, jeśli jej działalnością „istotnie będzie kierować sprawiedliwość, to na wyrządzenie nam tak ciężkiej krzywdy ona się nie zgodzi”². Innymi słowy Paderewski liczył na to, że z czasem uda się władzom polskim podważyć werdykt mocarstw korzystny dla ekonomicznych interesów Czechosłowacji oraz szkodliwy dla ludności polskiej, sztucznie oddzielonej od kraju macierzystego arbitralnie narzuconą granicą i oddanej we władanie obcego państwa. Osiem dni później, 9 sierpnia poseł polski w Paryżu Maurycy Zamoyski przesłał do Szwajcarii Paderewskiemu, sprawującemu funkcję przedstawiciela państwa polskiego przy Lidze Narodów, depeszę od Sapiehy, w której minister spraw zagranicznych informował lakonicznie, że „Rząd polski z ubolewaniem przyjął do wiadomości decyzję Rady

¹ Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego (dalej: APIP), t. II, 1919–1921, Warszawa 1974, s. 427–428, 440–443; W. Kulski, M. Potulicki, *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, Warszawa 1939, s. 267–279; Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1981, s. 580–585; Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. I 1918–1932, pod red. naukową T. Jędruszcza i M. Nowak-Kielbikowej, Warszawa 1989, s. 101–103; Public Record Office (dalej: PRO), FO–371, t. 3933, Nr 209923, telegram Derby’ego do Foreign Office, 28 VII 1920.

² APIP, t. II, s. 443–444.

Ambasadorów” oraz iż „rozumiemy doskonale, że Pan Prezydent (tzn. były premier czyli prezydent rady ministrów — przyp. MKK) nie mógł nie podpisać”³.

Nad Polską zawisło tymczasem widmo zagłady. Armie bolszewickie zbliżały się nieubłaganie do Warszawy, choć od 6 sierpnia odwrót wojsk polskich na froncie północno-wschodnim nie miał już charakteru wymuszonego, lecz planowy, zgodny z rozkazem Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego. Rząd czechosłowacki zdecydował się 9 sierpnia ogłosić oficjalnie swoją neutralność wobec wojny polsko-bolszewickiej. Już zaś od przełomu maja i czerwca kolejjarze czescy za cichą aprobatą czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša zablokowali tranzyt do Polski materiałów wojennych. W prasie południowego sąsiada Rzeczypospolitej została rozpętana na szeroką skalę antypolska kampania propagandowa⁴. W liście z 11 lipca do nie sprawującego swojej funkcji pośła polskiego przy rządzie czechosłowackim Erazma Piltza, polski chargé d'affaires ad interim w Pradze Alfred Wysocki żalił się, że „płakać się chce z bezsilnej wściekłości, co te draby (tzn. Czesi — przyp. MKK) na nas wypisują i jak nam urągają”. W następnym zaś liście z 21 lipca Wysocki dzielił się z Piltzem swym przeświadczeniem, iż „nie ulega wątpliwości, że rząd (czechosłowacki — przyp. MKK) czeka naszej klęski i chce przewlekać załatwienie transportów”. Dodawał przy tym, iż „spotykam się z ciągłymi wykrętami, nowymi żądaniem itd.”⁵.

Wysocki nie mylił się, gdyż jego przypuszczenia potwierdził prezydent Czechosłowacji Tomasz G. Masaryk w rozmowie 24 lipca z bawiącym przejazdem w Pradze w drodze do Warszawy brytyjskim ambasadorem w Berlinie i szefem specjalnej alianckiej misji dyplomatyczno-wojskowej lordem Edgarem d'Abernonem, któremu doradzał, aby mocarstwa koalicji antyniemieckiej nie udzielały żadnego wsparcia militarnego walczącej z bolszewikami Polsce⁶. Akredytowany w Warszawie czechosłowacki chargé d'affaires ad interim Vladimir Radimský, przedwojenny konsul austriacki w tym mieście, biorąc prawdopodobnie pod uwagę możliwość zdobycia stolicy Polski przez armie bolszewickie, pozostawił swoją placówkę dyplomatyczną jej własnemu losowi i udał się 7 sierpnia na urlop do Kolina⁷. Skuteczna obrona Warszawy trwająca od 13 do 16 sierpnia, której ukoronowaniem był zarządzony przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i przeprowadzony począwszy od 16 sierpnia manewr znad Wieprza, wymierzony w lewą flankę nacierających dywizji bolszewickich, co doprowadziło w tzw. Bitwie Warszawskiej do druzgocącej klęski agresora, musiała być nie małym zaskoczeniem dla władz czechosłowackich. Zdołały się one jednak szybko przystosować do nowej rzeczywistości.

Beneš, który 14 sierpnia podpisał w Belgradzie traktat sojuszniczy z Jugosławią o ostrzu antywęgierskim (notabene Węgry wyrażały gotowość przyjscia Polsce z pomocą, której to

³ Ibid., s. 454; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Archiwum I. J. Paderewskiego (dalej: AIJP), t. 928, telegram Zamoyskiego do Paderewskiego 9 VIII 1920, k. 108.

⁴ M. K. Kamiński, *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*, [w:] *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*. Pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 185–198; por. J. Gruchała, *Czeska opinia publiczna wobec wojny polsko-sowieckiej (1919–1920)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXII, Warszawa 1997, s. 27–45.

⁵ AAN, Akta Erazma Piltza (dalej: AEP), t. 250, list Wysockiego do Piltza, 11 VII 1920, k. 26, list Wysockiego do Piltza, 21 VII 1920, k. 28–29; Erazm Piltz został mianowany posłem przy rządzie czechosłowackim w lutym 1920 roku. Wyjazd jego do Pragi został jednak wstrzymany przez ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka po wymianie przez Piltza z Benešem depesz, które strona czechosłowacka następnie opublikowała, aby wywołać wrażenie, iż strona polska bagatelizuje problem Śląska Cieszyńskiego jako kwestię dla niej drugorzędną (A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Warszawa 1967, s. 59–60).

⁶ M. K. Kamiński, op. cit., s. 193; F. Russel Bryant, *Lord d'Abernon. The Anglo-French Mission and the Battle of Warsaw 1920*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 38 (1990), Heft 4, s. 530; Documents on British Foreign Policy (dalej: DBFP) 1919–1939, First Series, vol. XI, London 1961, s. 401.

⁷ Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí (dalej: AMZV), Vyslanectvi ČSR ve Varsave, Politické Zpravy (dalej: PZ–Varšava), 1920, t. 5, čís. 793, raport Neugebauera dla MSZ, 16 VIII 1920.

ewentualności sprzeciwiły się władze czechosłowackie) i następnie podczas wizyty w Bukareszcie usiłował bezskutecznie zawrzeć analogiczny układ z Rumunią, robiąc teraz dobrą minę do złej gry, oświadczył 27 sierpnia wracającemu z Warszawy przez Pragę lordowi d’Abernonowi, że „bezpieczeństwo Europy Środkowej wymaga połączenia się Czechosłowacji, Serbii i Rumunii oraz Polski w jedno ugrupowanie sprzymierzonych sił”. Dodawał ponadto, chyba jednak niezbyt szczerze, że „wówczas dopiero możemy patrzeć spokojnie na ewentualny napad Sowieców czyli Rosji, oraz utrzymać spokój na Węgrzech”. Brytyjski dyplomata nie mógł wyjść z podziwu nad nagle manifestowaną zmianą nastawienia władz czechosłowackich do Polski zauważając, „jaką ogromną różnicę sprawia zwycięstwo”. Jeszcze w pierwszej połowie sierpnia Beneš próbował przekonać Wysockiego, że „według jego wiadomości Warszawa będzie za kilka dni, w rękach armii sowieckiej, a władzę obejmie gotowy już od dawna rząd polskich komunistów”. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych wyjaśniał dalej, że „rząd czeski nie chce narażać się swoim komunistom przez jawne popieranie Polski w jej walce przeciw ZSRR”. „Zresztą Polska — według niego — nie straci na tym wiele, bo zachowa swoją wolność, tylko w ramach republik Związku Sowieckiego!”⁸.

Tymczasem w kręgach polskiego MSZ zaczęto zastanawiać się nad dalszą polityką wobec państwa czechosłowackiego. W Pradze w gościnie u Wysockiego pojawił się w połowie sierpnia z poufną misją Piltz, zatrzymując się w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy. Odpowiednie polecenie otrzymał 12 sierpnia od ministra Sapiehy. Jako polityk pozostający w dobrych kontaktach osobistych z Benešem miał w obliczu groźby opanowania przez wojska bolszewickie Warszawy doprowadzić zgodnie z intencjami rządu francuskiego do porozumienia z rządem czechosłowackim, co zresztą nie rokowało szans powodzenia, mimo iż prezydent Masaryk nie po raz pierwszy starał się stworzyć wrażenie, że zależy mu na bezpośrednich rozmowach z przedstawicielem Polski. Przed Piltzem postawiono też zadanie złożenia w Warszawie raportu na temat negocjacji. Wkrótce jednak sprawa stała się nieaktualna ze względu na odwrócenie się kart w wojnie polsko–bolszewickiej. Wówczas to po otrzymaniu informacji pochodzących od misji lorda d’Abernona o polskim zwycięstwie nad bolszewikami Piltz wyznał Wysockiemu, że przybył do stolicy Czechosłowacji, aby przygotować na miejscu grunt pod zmianę polskiej polityki zagranicznej, szukającej według niego zbliżenia z Węgrami i Rumunią w oparciu o Wielką Brytanię i Włochy. „Teraz jednak, kiedy ustąpił Patek (Stanisław Patek był ministrem spraw zagranicznych od 16 grudnia 1919 r. do 9 czerwca 1920 r. — przyp. MKK) — można będzie rozpocząć próbę zejścia z tej drogi, która jest fantastyczna i niebezpieczna”. Piltz pozwolił sobie również na zdradzenie „małej tajemnicy”. Według jego słów Sapieha nie powinien utrzymać się „już długo przy władzy”, a na jego miejsce miał pojawić się „człowiek o dużym doświadczeniu politycznym i wielkiej samodzielności” należący do kategorii tych, „którzy patrzyli z bliska na powstanie i budowę Polski, tak jak ona miała miejsce w kancelariach i konferencjach mocarstw sprzymierzonych”. „Wówczas — kontynuował rozmówca Wysockiego, bynajmniej nie ujawniając, kogo typuje na stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych choć mógł mieć na myśli również swoją osobę — polepszenie naszych stosunków z Czechosłowacją, a nawet zbliżenie Warszawy do Pragi, przyjdzie niejako samo z siebie”⁹.

⁸ A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920–1934*, Warszawa 1992, s. 25–27; L. Buczma, *Z genezy Małej Entanty*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. VI, 1970, s. 137–139; E.V. d’Abernon, Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r., Warszawa 1932, s. 120–122; A. Wysocki, Dzieje mojej służby (1900–1928), t. I, cz. I, Rps Ossol. 12477/II, k. 138–139; w kwestii gotowości Węgier przyjsia Polsce z pomocą por. recenzję M. K. Kamińskiego do książki pt. *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Londyn 1990, „Przegląd Wschodni”, T. I, z. 1, 1991, s. 202–206.

⁹ APiP, t. II, s. 456–457; A. Wysocki, op. cit., k. 139–146.

Piltz mylił się jednak snując prognozy na temat przejściowego charakteru sprawowania urzędu przez Sapiehę. Utrzymał się on bowiem na czele ministerstwa aż do 25 maja 1921 roku. Wysłany przez Piltza dyplomata Władysław Günther, referent do spraw czechosłowackich w polskim MSZ¹⁰, dla przedstawienia zamiarów swego starszego kolegi ministerialnego i zorientowania się w stanowisku ministra wobec kwestii stosunku do Czechosłowacji, podczas rozmowy, która miała miejsce pod koniec sierpnia 1920 roku, został „wprost zaskoczony rozbieżnością jego (tzn. Sapiehy — przyp. MKK) poglądów a zamiarami Pana Ministra” (tzn. Piltza — przyp. MKK). Sapieha znał już poglądy Piltza wyłożone w skierowanym do niego liście z 6 sierpnia, w którym autor wychodził z założenia, że dwoma najważniejszymi błędami polskiej polityki zagranicznej ostatnich kilku miesięcy było „realizowanie kwestii kresów wschodnich *via facti* i koncepcja polsko-węgierskiego przymierza”. Piltz zwracając uwagę, że „pomimo sprawy cieszyńskiej (jedynej wśród wielu innych, w której Francja nas nie poparła) Francja jest jedynym sprzymierzeńcem, na którym oprzeć się możemy” wskazywał, iż „dla niej równoważnikiem wpływów angielskich byłoby stworzenie silnego bloku środkowo-europejskiego: Polski, Czech, Jugosławii, Rumunii, który oparty o Francję byłby dla niej wałem ochronnym przeciwko Niemcom, nie tylko pod względem ekonomicznym”. „Przystąpić do tego bloku — kończył swój list Piltz — znaczy pogodzić się z Czechami”¹¹.

Günther przypomniał Sapieże, że „min. Piltz wyjeżdżał do Pragi na podstawie telegramu polecającego mu to uczynić i po przedstawieniu pewnego rodzaju programu”. Zaznajomił też ministra spraw zagranicznych z tekstem planowanej przez Piltza przemowy do prezydenta Masaryka przy wręczaniu listów uwierzytelniających jako posła Rzeczypospolitej. Sapieha uznał za nieaktualny zamiar wysłania tej rangi przedstawiciela dyplomatycznego do Pragi. „Przecież w Warszawie nie ma posła — oświadczył, zadając jednocześnie retoryczne pytanie — i dlaczego my mamy być tak bardzo dla Czechów uprzejmi?” Sapieha nakazał też Güntherowi poinformować listownie Piltza, że „ściśły sojusz z Czechami obecnie nie jest wskazany”. Twierdził na podstawie informacji otrzymanych od posła rumuńskiego w Warszawie Mihai Florescu, iż „Węgry są w przededniu napadu na Czechosłowację”. Wyciągał stąd wniosek, że „jest zupełnie nieaktualnym łączyć się z wrogami Węgier, skoro na tej wojnie my tylko możemy wygrać”. „Co do Rumunii — kontynuował minister — to ona rezerwuje się dla sojuszu z Polską, a ponieważ nie podpisała sojuszu z Czechami, więc nie mamy również powodu umową z Czechami psuć sobie możliwości ścisłego związku z Rumunią”. Sapieha przewidywał rychłe „zbliżenie rumuńsko-węgierskie pod protektoratem Francji” dodając, że „wówczas blok polsko-węgiersko-rumuński pod patronatem Francji będzie bardziej po linii interesów Polski niż związki z bolszewizującymi Jugosławią i Czechami”¹².

Wysiłki Günthera, aby przekonać Sapiehę do linii politycznej proponowanej przez Piltza, spełzły na niczym, choć minister bardzo interesował się wręczonym mu tajnym raportem nieurzędującego posła na temat Śląska Cieszyńskiego i na głos „odczytał ustępy dotyczące się możliwości rewizji sprawy cieszyńskiej, która widocznie przypadła mu do myśli, bo również przy mnie (Güntherze — przyp. MKK) raport ten włożył do swej prywatnej teczki, mówiąc, że go przestudiuje u siebie w domu”. Günther utrzymywał, że „lepszy oficjalny stosunek z Czechami umożliwi nam nawiązanie potrzebnych stosunków ekonomiczno-handlowych, obronę praw mniejszości ludności polskiej ks. Cieszyńskiego, która dostała się pod jarzmo czeskie — ewentualnie przygotowanie gruntu w Cieszyńskim i zagranicą dla możliwości rewizji sprawy cieszyńskiej”. W końcu podzielił się Piltza i swoją obawą, „aby mandatu na

¹⁰ W. Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963, s. 50.

¹¹ APiP, t. II, s. 452-454; AAN, AEP, t. 108, list Günthera do Piltza, 31 VIII 1920, k. 1-10.

¹² AAN, AEP, t. 108, list Günthera do Piltza, 31 VIII 1920, k. 6.

Galicję Wschodnią nie otrzymali Czesi¹³. Piltz rzeczywiście w sierpniu w rozmowie z Wysockim zwracał uwagę, że „kwestia Galicji Wschodniej nie jest jeszcze definitywnie załatwiona, a chociaż oderwanie tej części kraju nie leży bynajmniej w interesie Czechosłowaczyny — jak mnie (tzn. Piltza — przyp. MKK) o tym zawsze Beneš zapewnia — to jednak nie widzi on (tzn. Beneš — przyp. MKK) dostatecznej dobrej woli i chęci wielkich mocarstw, aby ów problem na korzyść Polski rozstrzygnąć”. Dalej zaś Piltz próbował usprawiedliwiać wobec polskiego chargé d'affaires w Pradze tolerowanie przez władze czechosłowackie ukraińskiej emigracji politycznej i wojskowej z Małopolski Wschodniej tym, iż „musi rząd czeski lawirować i nie może zrażać sobie kwiatu inteligencji ukraińskiej, który po przegranej walce zbrojnej oddał się pod opiekę Pragi”¹⁴.

Günther odniósł jednak wrażenie z rozmów z Piltzem, iż ten żywi poważne obawy co do możliwości przekazania przez mocarstwa zachodnie mandatu Czechosłowacji nad tzw. Galicją Wschodnią. Sapieha poinformowany o tym, że Piltz „poufnie — na prywatnych rozmowach poruszył ten temat z Beneszem i Masarykiem uznał wzmiankowanie o tem za nieaktualne i... niebezpieczne, bo dajemy im do myślenia, że my boimy się ich w tej sprawie”. „Dzisiaj — ciągnął minister spraw zagranicznych — znów Czesi w ogóle nas bać się powinni, zwłaszcza gdyby nam w jakikolwiek sposób chcieli wkroczać w drogę”. „Nie trzeba zapominać — klarował Sapieha Güntherowi — że Polska jest jednak wielkim mocarstwem i że na Czechów wystarczy 5 dywizji, które się zawsze znajdują, by przestały (tzn. Czechy — przyp. MKK) istnieć”. Rozmowa z Güntherem musiała być chyba dla Sapiehy nieco irytująca, gdyż Piltz wyraźnie próbował wkroczać w kompetencje ministra spraw zagranicznych. Po skonstatowaniu, iż ich poglądy w sprawie tzw. Galicji Wschodniej oraz sojuszy środkowo-europejskich „różnią się nieco”, polecił prosić Piltza o przyjazd do Warszawy, gdyż „wyrównać je (tzn. poglądy — przyp. MKK) może widzenie się osobiste”¹⁵.

Fiasko swoich rozmów Günther podsumował pisząc, iż odniósł wrażenie, że „ks. Sapieha nie chce żadnych nowych stosunków z Czechami ponad sztywno–poprawne, a to na skutek powróconej wiary w siłę oręża polskiego i osobistego temperamentu odnoszonego się do Czechów nienawistnie”. W liście do Piltza wyrażał nadzieję, że „przekona go argumentacja p. Ministra (tzn. Piltza — przyp. MKK) i zapobiegnie przynajmniej negatywnym odruchom wobec naszego «najlepszego» sąsiada”¹⁶. Mimo poważnych różnic w spojrzeniu na kwestię stosunku Polski do Czechosłowacji oraz do całego kompleksu spraw związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa regionowi Europy Środkowo–Wschodniej obaj dyplomaci, Sapieha i Piltz, mieli ze sobą jeszcze współpracować przez wiele miesięcy. Erazm Piltz nie pojechał do Pragi objąć urzędu posła polskiego, został natomiast na początku października mianowany w centrali MSZ dyrektorem spraw politycznych, zaś jego pośrednik w rozmowie z Sapiehą, Władysław Günther, awansował na stanowisko sekretarza politycznego tej dyrekcji. Odtąd linia polityczna polskiego MSZ stanowiła jak gdyby wypadkową dążeń ministra i dyrektora spraw politycznych. Strona polska musiała liczyć się ze stanowiskiem Francji w podejściu do problemu stosunków z Czechosłowacją, czego nie mógł nie brać pod uwagę Eustachy Sapieha uważany za anglofila między innymi z racji wcześniejszej swej funkcji posła przy rządzie brytyjskim. Z kolei uznawany za franko- i czechofila Piltz, choć nie wyżył się całkowicie pochodzącego jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego nawyku trzymania się postawy ugodowej, jednak w pewnej mierze ochłodził swoje dotychczasowe nacechowane sympatią nastawienie

¹³ Ibid., k. 7.

¹⁴ A. Wysocki, op. cit., k. 143–144.

¹⁵ AAN, AEP, t. 108, list Günthera do Piltza, 31 VIII 1920, k. 7–8.

¹⁶ Ibid., k. 9.

do polityków czeskich kierujących Czechosłowacją. Informując listownie 2 października Beneša o wyrażeniu zgody na przyjęcie nowego stanowiska w polskim MSZ zapewniał jednak, że uczyni „wszystko co w jego mocy, aby przybliżyć moment porozumienia między Czechosłowacją a Polską”¹⁷.

Jeszcze przed powrotem z Pragi do Warszawy Piltz zaproponował Benešowi 3 września — zastrzegając się, że nie czyni tego w imieniu rządu polskiego lecz wyłącznie własnym — wydanie wspólnej deklaracji obu rządów, przyznającej mniejszościom sąsiadów szerokie uprawnienia polityczne, narodowe, kulturalne, religijne i socjalne z zastrzeżeniem, że nie zostałyby one wprowadzone w ramach autonomii. Piltz pragnął uzyskać dla strony polskiej zapewnienie swobodnego korzystania z linii kolejowej Bogumin–Koszyce bez naruszania suwerennych praw Czechosłowacji. Gotów był poprzeć propozycje Beneša przystania czeskich inżynierów i personelu technicznego dla uruchomienia kopalni węgla w przyznanej Polsce części Śląska Cieszyńskiego. Chciał też, aby oba państwa wyraziły solidarność w kwestiach Górnego Śląska i tzw. Galicji Wschodniej oraz zawarły traktat handlowy, nie utrudniający Czechosłowacji penetracji rosyjskich rynków zbytu. Oczekiwał od Beneša kilku konkretnych propozycji, które jako rezultat wspólnych rozmów mogłyby zawieźć do Warszawy¹⁸. Nawet jednak tak umiarkowane w treści sugestie polskiego dyplomaty nie doczekały się konstruktywnej reakcji ze strony czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych. Ponieważ jednak decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca nałożyła na oba rządy szereg zobowiązań, już więc 25 sierpnia rozpoczęła swe prace komisja delimitacyjna, zaś 24 września została podpisana polsko–czeskosłowacka umowa komunikacyjna, a 27 września konwencja regulująca dostawy węgla i koks z Czechosłowacji do Polski oraz ropy i produktów rolnych z Polski do Czechosłowacji¹⁹.

Tymczasem poselstwo polskie w Pradze zaczęło być zasypywane skargami ludności polskiej z przyznanej Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego na poczynania miejscowych władz. Nadal jeszcze przebywający w Pradze Piltz interweniował u Beneša. W liście z 13 września skierowanym do czechosłowackiego ministra przypominał, iż uważa za wskazane zaniechanie praktyk lokalnych urzędów w oparciu o wewnętrzne przepisy państwa czechosłowackiego do czasu wypracowania przez mieszaną polsko–czeskosłowacką komisję odpowiednich uregulowań, które przez oba rządy zostałyby podane do publicznej wiadomości. Piltz powiadał Beneša, że uprzedził telegraficznie rząd polski o akceptacji przez niego swojej propozycji pod warunkiem jak najszybszego zwołania posiedzenia komisji i doprowadzenia przed nią do odpowiednich wniosków w możliwie najkrótszym terminie²⁰. Wprawdzie Beneš podczas spotkania przed 20 września wyraził zgodę wobec oficjalnego przedstawiciela Polski chargé d'affaires Wysockiego na powołanie takiej komisji, ale wysunął zastrzeżenia co do jej nazwy „ustawowa”, sugerującej, że komisja ma za zadanie przygotowanie projektu aktu prawnego o charakterze ustawy. Obawiał się bowiem, że inne narody zamieszkujące państwo, jak Niemcy i Węgrzy, „ustawę tę zaczną stosować”, co „pociągnęłoby za sobą niemiłe dla Czechosłowaczyny następstwa”. Beneš uznał ponadto przedstawiony przez stronę polską program rokowań komisji za zbyt ogólnikowy, utrudniający mu sformułowanie dla czeskich delegatów odpowiednich instrukcji i przekazanie im pełnomocnictw oraz domagał się uszczegółowienia zakresu spraw, które stałyby się przedmiotem rokowań²¹.

¹⁷ AAN, AEP, t. 218, list Strakacza do Piltza, 7 X 1920, k. 1–2; W. Günther, op. cit., s. 55; AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 827–b, list Piltza do Beneša, 2 X 1920.

¹⁸ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 5, cis. 808–a, list Piltza do Beneša, 4 IX 1920.

¹⁹ A. Szklarska–Lohmannowa, op. cit., s. 73; AAN, MSZ Wydział Wschodni, t. 5503, S. Baczyński, *Polska polityka zagraniczna w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy (1918–1921)*, bd., k. 85.

²⁰ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 811–a, list Piltza do Beneša, 13 IX 1920.

Wysocki w swoim liście do Piltza z 20 września donosił, iż „dochodzą mnie słuchy, że wśród ludności polskiej w zabranej części Cieszyńskiego panuje niestety przygnębienie i oburzenie na rząd polski, że zachowuje się wobec gwałtów czeskich biernie”. „Obawiam się następstw tego nastroju w Sejmie” — prorokował Wysocki²². Rzeczywiście, podczas posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 24 września posłowie ksiądz Józef Londzin i ludowiec Paweł Bobek wraz z trzydziestoma dwoma innymi posłami wnieśli interpelację do ministra spraw zagranicznych „w sprawie gwałtów popełnionych przez władze czeskie na ludności polskiej, znajdującej się pod okupacją czeską”. Podpisani posłowie zwracali uwagę na rugi polskich robotników, aresztowanie kilkuset Polaków za aktywne zaangażowanie w działalność mającą przygotować przewidywany plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, rozwiązywanie wydziałów gminnych, w których reprezentowani byli przedstawiciele polskiej ludności i zastępowanie ich przez komisje administracyjne obsadzone przez Czechów, Niemców i tzw. Ślązaków oraz działania wymierzone w polskie szkolnictwo. Polegały one na zamknięciu trzynastu szkół polskich, wprowadzaniu w pierwszych klasach czeskiego języka wykładowego, zwolnieniu „69 stałych nauczycieli, względnie kierowników szkół i prawie wszystkich prowizorycznych nauczycieli Polaków” oraz wyrzucaniu nauczycieli z ich mieszkań, tak jak to się stało z profesorami gimnazjum w Orłowej. W interpelacji podkreślono, że w „Zagłębiu Karwińskim przystąpiły władze czeskie wprost do zlikwidowania szkolnictwa polskiego”²³.

Minister Sapięha dobrze orientował się w zaistniałej sytuacji. Tydzień wcześniej 17 września w telegramie dla Paderewskiego, przesłanym na ręce posła polskiego w Paryżu Maurycego Zamoyskiego alarmował o łamaniu przez władze czechosłowackie poszczególnych paragrafów decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku: paragrafu trzeciego, gdyż „nie przyjmują do poddaństwa czechosłowackiego ludności nieprzynależnej do wydziałów gmin, leżących w obrębie Czechosłowaczyny choć oddawna tamże zamieszkałej i nie wydają czeskich paszportów, aby móc tę ludność jako obco poddaną dowolnie z granic państwa czechosłowackiego wydalić” (szacował, że ludność tej kategorii dochodzi do sześćdziesięciu tysięcy osób) oraz paragrafu czwartego „o amnestii, gdyż nie pozwalają na powrót uchodźców około 6 tysięcy ludzi, mieszkających w barakach w Cieszynie, Oświęcimiu, Zebrzydowicach, Jasienicy, Jaworznie, rugują dalej zaangażowanych działaczy politycznych”. Sapięha informował polskich dyplomatów między innymi o zamykaniu polskich szkół, uniemożliwianiu dzieciom polskim wpisów do nich oraz niedopuszczaniu prasy polskiej na czeską stronę Śląska Cieszyńskiego. W konkluzji polecał Paderewskiemu „podanie tych faktów do wiadomości Ligi Narodów, do której przez ręce Pana Ministra skieruję wkrótce obszerną notę, o ile te gwałty nie ustaną”²⁴.

Dopiero 5 listopada minister Sapięha odpowiedział na interpelację poselską, przyznając się otwarcie do bezsilności wynikającej z faktu, iż decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca „poza wytknięciem linii granicznej i poleceniem zawarcia umowy węglowo-naftowej i komunikacyjnej nie nakłada na obie strony ściśle określonych zobowiązań”. Wyjaśniał, że „przepisy dotyczące obywatelstwa stoją tam w sprzeczności z traktatem pokojowym z Austrią, chociaż do terytorium poaustrijackiego się odnoszą” oraz „nie zawierają żadnej klauzuli, zapewniającej mieszkańcom, narodowości polskiej, korzystanie z praw, przysługujących tzw. mniejszościom narodowym na podstawie traktatu Czechosłowacji z tzw. Głównymi Mocarstwami

²¹ AAN, AEP, t. 250, list Wysockiego do Piltza, 20 IX 1920, k. 30–33; S. Baczyński, op. cit., k. 86.

²² AAN, AEP, t. 250, list Wysockiego do Piltza, 20 IX 1920, k. 31.

²³ AAN, Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), t. 19866/20, k. 3–4.

²⁴ AAN, AIJP, t. 928, telegram Sapięhy do Zamoyskiego dla Paderewskiego, 17 IX 1920, k. 113; por. t. 929, list Filasiewskiego do Paderewskiego, 1 X 1920, k. 1; „Krótki memoriał w sprawie ochrony Polaków w Państwie Czechosłowackim” Komitetu Obywatelskiego w Cieszynie, 30 IX 1920, k. 3–6.

Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi”. Sapieha miał na myśli traktat pokojowy z Austrią, podpisany 10 września 1919 roku w St. Germain-en-Laye oraz wcześniejszy tzw. traktat mniejszościowy, podpisany między innymi przez Czechosłowację, ale również i Polskę 28 czerwca 1919 roku w Wersalu. „Aby jednak kres położyć nadużyciom, jakie się pod okupacją czeską rozwiłmożniły — informował posłów minister — Ministerjum Spraw Zagranicznych zaproponowało rządowi czeskiemu utworzenia «komisji ogólnej», która ustalić ma warunki prawne istnienia Polaków, sprecyzować postanowienia o obywatelstwie i położyć podwaliny pod strukturę zarządu szkolnictwem polskim”. Sapieha dodawał, że czechosłowacka rada ministrów postanowiła 10 października nakazać władzom lokalnym zaprzestanie działań wymierzonych w ludność polską. Na zakończenie szef polskiej dyplomacji wyrażał przekonanie, że „rzeczywiście skuteczną opiekę prawną zapewnić może Polakom w Czechosłowacji jedynie bezpośrednia umowa obu państw, której zawarcie poleciło Ministerjum Spraw Zagr. wyżej wspomnianej Komisji Ogólnej”. Sapieha ustąpił więc Benešowi, godząc się na nienadawanie komisji charakteru ustawodawczego²⁵.

W dniu 24 września premier Wincenty Witos wygłosił w Sejmie Ustawodawczym exposé, w którym poświęcił również miejsce kwestii stosunków polsko-czechosłowackich. Decyzję Rady Ambasadorów z 28 lipca nazwał „ciosem, który silnie zaważył i zaważyć musiał na kształtowaniu się naszego stosunku do republiki czechosłowackiej”, gdyż w jej wyniku „przyznany został Czechom szmat rdzennie polskiej ziemi, mającej bardzo znaczną większość polską”. Podobnie jak Paderewski uznał, że „wyrok ten wykopał przepaść między oboma narodami”. W odróżnieniu jednak od polskiego delegata, premier zwrócił również uwagę na „splot interesów politycznych i gospodarczych” wiążących te narody oraz podkreślił, iż „w interesie obu narodów i całej Europy leży zasypanie tej przepaści”. Wskazał, że „z naszej strony jest pod tym względem najlepsza wola”²⁶. Rozgoryczenie i negację bijące ze słów Paderewskiego zastąpił Witos podejściem pozytywnym, sygnalizującym polskie dążenie do osiągnięcia modus vivendi między obu państwami bez rezygnacji jednak z ujemnej oceny faktów dokonanych.

Tydzień później, 30 września w telegramie do Sapiehy Paderewski zwracał „uwagę na niebezpieczeństwo pertraktacji z Czechami”. „Sprawy nie uważam jeszcze za zupełnie przegraną” — depešował delegat pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów ostrzegając, że „Rząd powinien być ostrożnym”. Zdaniem Paderewskiego „jakiśkolwiek układ natury trwałej mógłby nadać decyzji konferencji ambasadorów charakter nieodwracalny”. Sapieha depešą z 5 października adresowaną do Zamoyskiego i Paderewskiego rozwiewał obawy tego ostatniego co do intencji rządu telegrafując, iż „układy z Czechami dotyczą tylko wykonania aktu z 28 lipca (w odszyfrowanym tekście błędnie podano „listopada” — przyp. MKK) i zabezpieczenia praw narodowych mieszkańców”. Minister zapowiadał, że „musimy je (tzn. układy — przyp. MKK) zawrzeć w terminie dwumiesięcznym” oraz stwierdzał, iż „nie przesądzają (one — przyp. MKK) sprawy zasadniczej”²⁷. Sapieha podzielał więc pogląd Paderewskiego, że strona polska nie powinna rezygnować z zamiaru doprowadzenia do rewizji lipcowej decyzji Rady Ambasadorów.

Problem polegał jednak na tym, czy istniały warunki sprzyjające podniesieniu kwestii na forum międzynarodowym. Nowy dyrektor spraw politycznych Erazm Piltz zapytywał Pade-

²⁵ AAN, PRM, t. 19866/20, k. 9–10; S. Baczyński, op. cit., k. 86.

²⁶ Sprawozdanie stanograficzne z 167 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 września 1920 r., łam 16 (dalej: SSSU, nr 167, 24 IX 1920, ł. 16).

²⁷ AAN, AIJP, t. 928, telegram Paderewskiego do Sapiehy, 30 IX 1920, k. 115; telegram Sapiehy do Zamoyskiego i Paderewskiego, 5 X 1920, k. 116.

rewskiego w telegramie z 14 października, „czy są szanse jakie i z której strony poruszenia sprawy cieszyńskiej 15 listopada w Genewie i jakie widoki skutku ewentualnej interwencji wobec możliwego podrażnienia stosunku z Ligą Narodów na gruncie sprawy litewskiej”. Kilka dni wcześniej, 9 października, oddziały składające się z Polaków zamieszkujących Wileńszczyznę pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego, ze względów taktycznych czyniące to oficjalnie wbrew centralnym władzom polskim, by nie narażać ich na potępienie ze strony mocarstw zachodnich życzliwie odnoszących się do postulatów litewskich wobec Wilna, zajęły to miasto. W tych okolicznościach Paderewski w telegramie do Piltza z 15 października donosił, iż „w obecnej chwili żadna sprawa wytoczona przez nas przed Ligą Narodów nie ma widoków powodzenia”. Zdaniem delegata polskiego „niecierpliwość i pośpiech, zastosowane w ostatnich wypadkach, wytworzyły atmosferę zupełnie dla nas wrogą”. Paderewski jako przykład wykorzystania niedogodnej dla Polski sytuacji podał wniesienie przez Republikę Weimarską na najbliższe posiedzenie Ligi Narodów w Brukseli projektu konstytucji Wolnego Miasta Gdańska po myśli interesów państwa niemieckiego. Prorokował, iż „wypadnie to dla nas bez wątpienia fatalnie”²⁸.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Beneš orientował się, że strona polska tak łatwo nie pogodzi się z dyktatem mocarstw. W telegramie z 9 października do posła czechosłowackiego w Paryżu Štefana Osuský'ego informował, iż „według całkiem pewnych doniesień Polacy intrygują w Paryżu, aby osiągnąć zmiany w postanowieniu umowy „Beneš–Paderewski”. Oskarżając stronę polską, że uniemożliwia zapoczątkowanie prac komisji delimitacyjnej akcentował, iż „stanowisko rządu czechosłowackiego jest takie, że w każdym przypadku i w każdych okolicznościach delimitacja musi się rozpocząć, trzymamy się po prostu decyzji konferencji ambasadorów”. Polecał interweniować w tej sprawie²⁹. Z kolei sekretarz poselstwa polskiego w Pradze Leszek Malczewski na polecenie ministra Sapiehy złożył przed 8 października wizytę Benešowi, aby skłonić go do niepoprzestawiania tylko na dementi wiadomości podanej przez prasę czeską za wiedeńskim pismem „Das Neue Russland” o zawarciu porozumienia między czechosłowackim ministrem a dawnym przywódcą zlikwidowanej przez wojsko polskie tzw. Zachodnio–Ukraińskiej Republiki Ludowej, Ewhenem Petruszewiczem. Na mocy tego porozumienia miałyby tzw. Galicja Wschodnia po oderwaniu od Polski znaleźć się w unii z Czechosłowacją. Stronie polskiej oficjalne zaprzeczenie czechosłowackie nie wystarczało. Malczewskiemu nie udało się jednak uzyskać zgody Beneša na wydanie deklaracji, w której władze czechosłowackie ogłosiłyby swoje desinteresement sprawą tzw. Galicji Wschodniej. Rozmówca Malczewskiego oświadczył z rozbrajającą szczerością, że „taka deklaracja jemu jest niepotrzebna, a nastąpić by mogła na podstawie wzajemności”, czyli jak należałoby przypuszczać w wypadku odpowiedniego analogicznego polskiego oświadczenia w sprawie Słowacji. Beneš bagatelizował znaczenie zamieszczonego w czasopiśmie „Tribuna”, często przez niego używanego do wyrażania półoficjalnych poglądów praskiego MSZ, artykułu wstępnego mówiącego „o niebezpieczeństwie dla Czechosłowaczyny na wypadek pozostania Galicji Wschodniej przy Polsce”³⁰. Beneš wiedząc na

²⁸ APIP, t. II, s. 520–521.

²⁹ Vojensky Historický Archiv (dalej: VHA), Ustav T. G. Masaryka (dalej: UTGM), Benesův Archiv (dalej: BA), Polsko, krab. 333, k. 53.

³⁰ ŁAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5439, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 8 X 1920, k. 2–6; załącznik nr 2, k. 16–19; AMZV, Telegramy odesłane (dalej: TO), cis. 3849, telegram Beneša do poselstwa w Waszyngtonie, 14 IX 1920: „Jesteśmy przeciwko przyznaniu Polsce Galicji Wschodniej, ale uważamy to za sprawę Polski, Rosji, Rumunii i Sprzymierzeńców w większym stopniu niż za naszą, a chcąc być w dobrych stosunkach z Polakami, w kwestii tej aktywnie nie występujemy”.

podstawie wcześniejszych rozmów z Piltzem, że trafia w czuły punkt polskiej racji stanu, zamierzał używać tej kwestii jako jednego ze środków nacisku na rząd polski.

Tymczasem w Warszawie stopniowo zaczynało rozwijać aktywność czechosłowackie przedstawicielstwo dyplomatyczne. Po wyjeździe do Poznania 15 sierpnia tymczasowego kierownika poselstwa i wydziału konsularnego Františka Neugebauera oraz ewakuacji personelu placówki w związku z zagrożeniem stolicy Polski przez armie bolszewickie, poselstwo wróciło do Warszawy 28 sierpnia³¹. Podczas wspomnianej rozmowy Beneš zwodził jednak Malczewskiego, z czego ten zdawał sobie sprawę, że „nominacja posła czeskiego w Warszawie nastąpi za dwa tygodnie”. „Te dwa tygodnie — pisał Malczewski w raporcie do Sapiehy 8 października — stają się legendarnymi. Od roku mnie samemu powtórzył je już po raz piąty”. Malczewski snuł przypuszczenia i, jak czas pokazał, nie pomylił się, że Beneš będzie chciał widzieć w Warszawie na tym stanowisku Vaclava Girsę, co pozornie mogło wydawać się dziwne z punktu widzenia układania dobrych politycznych stosunków z Polską, gdyż Girsą był już znanym wówczas rusofilem. Widocznie jednak czechosłowackiemu ministrowi nie spieszyło się jako pierwszemu z podwyższaniem rangi przedstawicielstwa dyplomatycznego, skoro polskie MSZ nie wysłało do Pragi jako posła Erazma Piltza. Beneš w stosunkach między obu sąsiadami preferował raczej kontakty ekonomiczne niż polityczne³².

Na charge d'affaires w Warszawie został mianowany Jaroslav Novák, do którego początkowo Beneš nie odnosił się zbyt przychylnie i dopiero po pewnym czasie — jak donosił Malczewski do centrali 13 listopada — sąd ministra „uległ zmianie na korzyść Nováka”³³. W dniu 8 października nowy charge d'affaires ad interim złożył wizytę szefowi protokołu dyplomatycznego, a zarazem dyrektorowi gabinetu ministra Stefanowi Przeździeckiemu, następnego zaś dnia został przyjęty przez ministra Sapiechę. Zgodnie z instrukcją Beneša Novák oświadczył, że „poseł do Warszawy będzie w najbliższym czasie mianowany i że mianowanie jego uległo zwłoce na skutek tego, że rząd Republiki Czechosłowackiej chciał znaleźć na stanowisko posła osobistość, która by pod względem swoich doświadczeń, politycznej mądrości i osobistego znaczenia przypominała przymioty ministra Piltza”³⁴. Charge d'affaires dawał więc do zrozumienia, że czechosłowacki MSZ życzyłby sobie akredytacji wspomnianego dyplomaty, mimo iż Beneš nieoficjalnie już wiedział, że Piltz do Pragi nie przybędzie.

Oficjalnie powiadomił go o tym kilka dni później przed 13 października charge d'affaires Wysocki dodając, że „i ja opuszczam swój dotychczasowy posterunek służbowy, przeniesiony do Berlina”. Wysocki orientując się, że w kołach politycznych Pragi „panuje przekonanie, że odwołanie p. Piltza z Pragi należy uważać za dowód niechęci Polski do przyjacielskiego porozumienia i współdziałania z Czechosłowacją” zapewniał Beneša, że „pozostanie posła Piltza w Warszawie nie zmienia w niczem dotychczasowego stanowiska Rządu polskiego wobec Czechosłowacji”. Nie było to żadne pocieszenie dla czechosłowackiego ministra, któremu zależało na kontaktach z takim polskim dyplomatą, który byłby podatny na jego sugestie, czyli w mniejszym stopniu potrafił bronić interesów Polski będąc choć trochę wyrozumiałym dla kierunku czeskiej polityki. Alfred Wysocki wyjaśnił przy innej okazji posłowi francuskiemu w Pradze Josephowi Cougetowi, który w jednej z rozmów „wyraził nadzieję, że wybór następcy p. Piltza będzie również trafny i doskonały”, iż „sprawa ta nie

³¹ AMZV, PZ—Varšava 1920, t. 5, čís. 793, raport Neugebauera dla MSZ, 16 VIII 1920; čís. 802, telegram Neugebauera do MSZ, 27 VIII 1920.

³² AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5439, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 8 X 1920, k. 2–6.

³³ AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5498, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 13 XI 1920, k. 17–21.

³⁴ AMZV, PZ—Varšava 1920, t. 6, čís. 833, raport Nováka dla Beneša, 11 X 1920.

jest aktualną, póki rząd czechosłowacki nie zamianuje swego posta w Warszawie”³⁵. Na razie więc po opuszczeniu Pragi 14 października przez Wysockiego, Leszek Malczewski został 28 października chargé d’affaires ad interim przy rządzie czechosłowackim³⁶.

W dniu 8 października przybyli do Warszawy czescy członkowie powołanej na podstawie porozumienia między obu rządami Komisji Ogólnej: przewodniczący delegacji profesor Antonin Hobza będący naczelnikiem sekcji prawnej w praskim MSZ, naczelnik sekcji ustawodawczej praskiego MSW profesor Jiří Hoetzel, radca ministerialny w tymże ministerstwie Václav Joachim, którym towarzyszył szef prezydium w praskim ministerstwie szkolnictwa i oświaty narodowej Miroslav Walouch. W rozmowach, które rozpoczęły się następnego dnia i trwały w Warszawie do 17 października stroną polską reprezentowali: jej przewodniczący, radca w warszawskim MSZ profesor Stanisław Kętrzyński, naczelnik wydziału traktatowego w warszawskim MSZ profesor prawa międzynarodowego Julian Makowski oraz referent spraw czeskich w warszawskim MSZ Stefan Bratkowski. Delegację czechosłowacką przedstawił 9 października ministrowi spraw zagranicznych chargé d’affaires Novák. W poprzedzającej spotkanie rozmowie z czechosłowackim przedstawicielem dyplomatycznym Sapięha oświadczył, że przykłada wielkie znaczenie do rokowań oraz że delegacja polska została przez rząd wyposażona w bardzo szerokie pełnomocnictwa. Kładł też nacisk na konieczność uzgodnienia przede wszystkim punktów dotyczących polskiego szkolnictwa na obszarach przyznanych Czechosłowacji 28 lipca. Przewidywał, że ze względu na spodziewane trudności w dyskusji, obrady potrwać od dwóch do trzech tygodni³⁷.

Rozmowy rzeczywiście nie były łatwe, choć z obu stron brali w nich udział ludzie z tytułami profesorskimi, o szerokich horyzontach myślowych. Już na samym początku między przedstawicielami Polski i Czechosłowacji zaznaczyła się różnica w ich mentalności. W przemówieniu powitalnym wiceminister spraw zagranicznych Stefan Dąbrowski podkreślał romantyczny charakter dawnych bliskich kontaktów polsko–czeskich z okresu poprzedzającego koniec wojny. Odpowiadając mu profesor Hobza natomiast „położył nacisk na wytworzenie realnych stosunków między obu narodami we wszystkich dziedzinach”. Obecnie podczas ceremonii powitania Jaroslava Nováka uderzyła przede wszystkim w wypowiedzi wiceministra „wielka pewność siebie wyływająca z niespodziewanego zwycięstwa nad bolszewikami”. Chargé d’affaires obserwując z bliska przy różnych okazjach polskich członków Komisji Ogólnej zauważył, że Stefan Bratkowski, który studiował w Pradze, a w okresie przygotowań plebiscytowych dłuższy czas bawił na Śląsku Cieszyńskim będąc w związku z tym au courant w kwestiach szkolnych i politycznych na tym obszarze, „zna stosunki nasze aż niebezpiecznie dobrze”. Novák odnotował również, iż 11 października po rozpoczęciu merytorycznych rokowań na temat obywatelstwa państwowego „najbardziej godnym uwagi było to, że Polacy pragnęli za wszelką cenę uniknąć tego, aby postanowienie Rady Ambasadorów było przyjętą za podstawę negocjacji i aby było cytowane w (przygotowanej — przyp. MKK) umowie, podczas gdy czechosłowacka delegacja trzyma się bezwzględnie tej zasady”. Wydaje się, że niepokój czechosłowackiego dyplomaty budził fakt niemożności bezpośredniego skontaktowania się z chorym dyrektorem politycznym Piltzem, którego najwidoczniej uważał za sprzymierzeńca. W kilka dni później po spotkaniu z Piltzem 14 października dochodził jednak do wniosku, że „to była polityczna choroba”. Dyrektor

³⁵ AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5439, sprawozdanie polityczne Wysockiego dla MSZ, 13 X 1920, k. 22–28.

³⁶ A. Wysocki, op. cit., k. 2; *Přiručka o navazani diplomatických styků a diplomatické zastoupení Československa v cizině a cizích zemi v Československu 1918–1985*, Praha 1987, s. 145–147.

³⁷ AMZV, PZ–Varsava 1920, t. 6, cis. 833, raport Novaka dla Beneša, 11 X 1920; „Rzeczpospolita”, 15 X 1920; S. Baczyński, op. cit., k. 86.

spraw politycznych uaktywnił się dopiero w tym momencie, gdy wybuch niezadowolenia w Sejmie Ustawodawczym i prasie polskiej w związku z informacjami docierającymi z przyznanej Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego zagroziły kontynuowaniu pertraktacji³⁸.

Jaroslav Novák już na samym początku swego pobytu w Warszawie będąc w towarzystwie radcy praskiego MSW Františka Chvalkovskiego, męża zaufania przywódcy czechosłowackiej partii agrariuszy Antonina Švehli, mógł w sejmie 8 października wysłuchać głosów w dyskusji nad wygłoszonym dwa tygodnie wcześniej exposé premiera Witosa. Chargé d'affaires zwrócił uwagę na wypowiedzi wicemarszałka Sejmu socjalisty Jędrzeja Moraczewskiego i chrześcijańsko–demokratycznego posła księdza Stanisława Adamskiego, domagających się zwrotu części Śląska Cieszyńskiego, przyznanego państwu czechosłowackiemu. Dla Nováka najbardziej niepokojącym musiał wydawać się fakt, iż słowa Moraczewskiego dotyczące Śląska Cieszyńskiego były oklaskiwane nie tylko przez lewicę ale i przez prawicę sejmową, mimo iż wicemarszałek Sejmu nie cieszył się sympatią tej ostatniej³⁹.

Moraczewski uznając, że granice południowe Rzeczypospolitej „przez przyłączenie części Spisza i Orawy, zostały one w zupełności wybudowane” oświadczył, że „zostaje nam walka o dwa Ślązki, o Ślązk Górny i o Ślązk Cieszyński”. „Ślązk Cieszyński — zdaniem wicemarszałka — częściowo na chwilę został przegrany przez nas, przynajmniej w znacznej części”. „My z tą stratą wielkiej liczby naszych obywateli — kontynuował mówca — i ziem czysto polskich nie pogodzimy się nigdy!” wywołując brawa w ławach poselskich. Z podobnym aplauzem spotkały się słowa Moraczewskiego mówiące, że „Śląsk Cieszyński musi do nas należeć”. Wicemarszałek Sejmu akcentując ponownie, że ziemia ta „musi wrócić do nas” dodawał, iż „musimy starać się wszelkimi sposobami politycznymi, żeby ta część, która nam została wydarta, a która służy zaspokojeniu imperializmu czeskiego i nasycenia kapitału czeskiego, wróciła tam, gdzie należy swojemu rdzennemu pochodzeniu tj. do Polski”. I to zdanie Moraczewskiego wywołało oklaski posłów. Mówca nie poprzestał na żądaniu, którego urzeczywistnienie wymagałoby pewnego czasu. Domagał się też od rządu działań doraźnych dla zapobieżenia „gwałtom, które się na Śląsku Cieszyńskim dokonywują teraz”. Nie mniej stanowczo wypowiedział się ksiądz Adamski oświadczając, iż „sprawa Śląska Cieszyńskiego dla nas nie jest zamknięta” i że „taki gwałt zadany tej wielkiej liczbie Polaków nie może być sankcjonowany po wsze czasy”. „Dlatego — konkludował — liczymy się z tem, że ta sprawa dozna jeszcze rewizji, dozna jeszcze zmiany”⁴⁰.

W dniu 8 października wpłynęły do laski marszałkowskiej dwie interpelacje posłów socjalistycznych, Ryszarda Kunickiego i Tadeusza Regera. Pod pierwszą z nich „w sprawie gwałtów czeskich na zajęтым przez Czechów terytorium Śląska Cieszyńskiego” złożyło podpisy jeszcze osiemnastu posłów socjalistycznych, a wśród nich Herman Lieberman, Mieczysław Niedziałkowski i Jędrzej Moraczewski. Pod drugą „w sprawie rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę Ambasadorów w Paryżu” podpisało się ponadto siedemnastu przedstawicieli PPS, a wśród nich również Lieberman i Moraczewski. W pierwszej z dwóch interpelacji posłowie zwracali uwagę, że „w ogóle po 28 VII 1920 polityka gwałtów czeskich zupełnie nie ustała, a w niektórych dziedzinach przybrała kształty planowej roboty”. Cytowali słowa, które miał wypowiedzieć Baron, wiceprezydent czeskiej Krajowej Rady Szkolnej w Opawie, że „za trzy lata na Śląsku Cieszyńskim nie będzie ani jednej szkoły

³⁸ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 833, raport Nováka dla Beneša, 11 X 1920; cis. 839, telegram Nováka do Beneša, 15 X 1920; cis. 847, raport Nováka dla Beneša, 16 X 1920.

³⁹ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 833, raport Nováka dla Beneša, 11 X 1920; AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5439, raport Malczewskiego dla Sapichy, 8 X 1920, k. 5.

⁴⁰ SSSU, nr 171, 8 X 1920, t. 10 i 36.

polskiej”. Stawiali też zarzut władzom wykonawczym Rzeczypospolitej, iż „w tym ciężkim położeniu Rząd polski, niestety nie rozwinął tej energii i siły, które są niezbędne dla przyjscia z pomocą udręczonej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim”⁴¹.

Znacznie silniejszym uderzeniem w politykę zagraniczną rządu polskiego była druga z wymienionych interpelacji. Grupa posłów wystąpiła między innymi z twierdzeniem, że poseł w Paryżu, Maurycy Zamoyski, podpisał 25 lipca „inną umowę co do polsko–czeskiej granicy na Śląsku, również krzywdzącą Polskę, lecz nie w tym stopniu, co rozstrzygnięcie z dnia 28 VII br.” Żądając wyjaśnienia w tej kwestii zapytywali między innymi ministra spraw zagranicznych „czy zamierza spowodować rewizję uchwały ambasadorów z dnia 28 VII br. w sprawie Śląska Cieszyńskiego?” Zaskoczony Sapieha polecił Piltzowi wystosować niezwłocznie pismo do Zamoyskiego, co nastąpiło 2 listopada, w którym stwierdzał, iż „ponieważ z raportów przesłanych przez Pana i przez Min. Piltza, nic Ministerstwu Spraw Zagranicznych o takiej podwójnej decyzji nie wiadomo, zechce Pan Poseł niezwłocznie zakomunikować swą ocenę twierdzenia interpelantów i jeśli możliwe wyjaśnić, skąd tego rodzaju pogłoska powstać mogła”. Sapieha w odpowiedzi z 10 listopada na interpelację poselską wyrażał żal, że „operując nieścisle danymi interpelanci uznali za możliwe oskarżyć zasłużonych przedstawicieli Delegacji Pokojowej w Paryżu, o czyny, których ci nie popełnili”. W kwestii zaś działań na rzecz rewizji uchwały Rady Ambasadorów z 28 lipca oświadczył, że „Ministerjum Spraw Zagranicznych nie widzi w obecnej chwili możności udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień”. MSZ nie mogło jednak przejść do porządku dziennego nad nagłym wnioskiem w Sejmie w dniu 22 października posła Rogera o ogłoszenie aktów dyplomatycznych związanych ze sprawą Śląska Cieszyńskiego. Po wyłonieniu sześciuosobowego komitetu poselskiego w wyniku obrad Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego w grudniu 1920 roku, ministerstwo udostępniło mu na początku 1921 roku odpowiednie dokumenty dotyczące początkowych faktów i wydarzeń na płaszczyźnie stosunków polsko–czeskosłowackich z roku 1918⁴².

Gwałty dokonywane na ludności polskiej przez czeską administrację w przyznanej jej części Śląska Cieszyńskiego poważnie utrudniały rozmowy warszawskie w ramach Komisji Ogólnej. Poseł ludowy, Jan Buzek, zabierając 15 października głos w dyskusji nad exposé premiera Witosa dorzucił nową informację na temat rugów czeskich dotyczących nie tylko 350 rodzin polskich koczujących na dworcu kolejowym w Dziedzicach, „które Czesi gwałtem wyrzucili z siedzib ojczystych” ale również wydaleniu 126 polskich kolejarzy tylko „dlatego, że na zapytanie odpowiedzieli, że są narodowości polskiej”. Socjalista Reger robiąc wtręty do przemówienia swego sejmowego kolegi, zauważył w związku z sytuacją zastaną w Dziedzicach, iż „nie trzeba zapominać o 5 000 wydalonych dawniej”, zaś reagując na wiadomość o losie kolejarzy nazwał Czechów „gałganami” z którymi „jakieś pertraktacje się odbywają”, gdy tymczasem „ich trzeba kamieniami wyścigać z Warszawy”. Na uwagę zaś marszałka Sejmu, że „narodu z którym nie prowadzimy wojny, nie można nazywać gałganami” odpowiedział pytaniem „dlaczego p. Marszałek nie powie, że oni robią gałganstwo?” Buzek wspominał też o prognozach czeskiego urzędnika z Opawy Barona na temat złych perspektyw polskiego szkolnictwa pod rządami czeskimi, mówił o zamknięciu trzydziestu polskich szkół

⁴¹ AAN, PRM, t. 20016/20, k. 4–6, t. 20263/20, k. 4–5; odpowiedź Sapiehy z 6 listopada (k. 15–16) niewiele istotnego wniosła w porównaniu z odpowiedzią ministra z 5 listopada na interpelację posłów księdza Józefa Londzina i Pawła Bobka z 24 września. Sapieha powoływał się zresztą w późniejszej odpowiedzi (z 6 listopada) na odpowiedź wcześniejszą (z 5 listopada).

⁴² AAN, PRM, t. 20263/20, k. 4–5, 12–15; Ambasada (dalej: Amb.) RP w Paryżu, t. 105, pismo Piltza do Zamoyskiego, 2 XI 1920, k. 166; Amb. RP w Waszyngtonie, t. 42, Konferencja naczelników wydziałów politycznych MSZ, 8 III 1921, k. 78; SSSU, nr 177, 22 X 1920, t. 57–65.

i zmuszeniu sześciu tysięcy trzystu polskich dzieci do uczęszczania do szkół czeskich. „Nie wyobrażam sobie — dochodził do konkluzji Buzek — iżby było rzeczą możliwą, gdy druga strona prowadzi tego rodzaju wojnę w celu szczehizowania ludności naszej, żebyśmy mogli obradować z Czechami, udając, że o niczem nie wiemy”. Uważał ponadto, iż obok uregulowania kwestii wileńskiej i plebiscytu na Górnym Śląsku „czeka nas jeszcze... niezbędna rewizja granic na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie”⁴³.

O wielu z tych spraw Jaroslav Novák donosił w swych depezach i raportach do Pragi. W jednej z depech z 14 października twierdził, że skargi polskich delegatów na stosunki panujące w przyznanej Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego osłabiają pozycję delegatów czeskich w Komisji Ogólnej. Domagał się od Masaryka i Beneša wydania poleceń „szczególnie urzędowi szkolnym i granicznym, aby nie wywoływały sporów przynajmniej na czas rokowań”. Z postulatami opublikowania odpowiednich instrukcji dla władz lokalnych wystąpili również przewodniczący delegacji czechosłowackiej, Antonin Hobza, oraz delegacji polskiej, Stanisław Kętrzyński. Podczas wspomnianego spotkania z dyrektorem spraw politycznych Piltzem w dniu 14 października Novák usłyszał ten sam postulat z ust polskiego rozmówcy. Piltz obiecywał, że wówczas strona polska opublikuje swoje instrukcje, choć władze polskie na Śląsku Cieszyńskim nawet gdyby chciały, nie miały wobec kogo stosować działań o charakterze odwetowym. Jednocześnie prosił o podanie do publicznej wiadomości niektórych uzgodnionych już punktów porozumienia, ale nie spotkał się z pozytywnym przyjęciem ze strony Nováka. Tego samego dnia przewodniczący polskiej delegacji Kętrzyński zaproponował czechosłowackiemu chargé d'affaires przerwania obrad Komisji Ogólnej 16 października i „kontynuowanie ich w Pradze, gdzie ponoć będą spokojniejsze warunki rokowań”⁴⁴.

W dniu 17 października Beneš powiadomił Nováka, że ministerstwa spraw wewnętrznych oraz szkolnictwa wydały poieczenia zakazujące zamykania polskich szkół. Zapowiadał, że zarządzenia zostaną opublikowane, gdy tylko premier czechosłowacki Jan Černý wróci z podróży. Czechosłowacki minister polecał zaprzeczać twierdzeniu, że dzieci polskie były zmuszane uczęszczać do szkół czeskich oraz prawdziwości wypowiedzi przypisywanej Baronowi. Nakazał też Novákowi wystąpić w MSZ z zarzutem, iż „ze Spisza wszyscy słowaccy nauczyciele musieli uciec” oraz informował, że w kwestii tej przekazał już notę polskiemu rządowi, na którą należy się powołać. Z kolei Novák 19 października depechowował do Beneša, iż Piltz przekazał mu informację, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski „podobno mu powiedział, że zależy mu na dobrych stosunkach z nami (tzn. z Czechami — przyp. MKK) i że w tym duchu oddziaływał na przywódców partii”. W telegramie zaś do ministra spraw zagranicznych z 24 października czechosłowacki chargé d'affaires donosił, że za wyrzucenie przez władze czechosłowackie z pracy w Boguminie stu szesnastu polskich kolejarzy „w odwecie grożą robotnicy z Trzebini i Dziedzicach usunięciem naszych” (tzn. Czechów — przyp. MKK). Dodawał jednak, że polskie ministerstwo kolei wydało „najbardziej ściśle rozporządzenie, że nie wolno tam zrobić krzywdy naszym ludziom”⁴⁵.

Sytuacja pozostawała nadal napięta. Novák w raporcie dla Beneša z 30 października dzielił się swoim wrażeniem, że polski „rząd a szczególnie ministerstwo spraw zagranicznych pracuje zupełnie lojalnie w kierunku pojednawczego załatwienia sprawy akurat tak jak i nasz

⁴³ SSSU, nr 173, 15 X 1920, l. 4–12.

⁴⁴ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, čís. 837, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 14 X 1920; čís. 839, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 15 X 1920; čís. 845, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 16 X 1920; čís. 847, raport Nováka dla Beneša 16 X 1920; čís. 862, telegram Nováka do Beneša, 24 X 1920.

⁴⁵ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, čís. 849, telegram Beneša do Nováka, 17 X 1920; čís. 853, telegram Nováka do Beneša 19 X 1920; čís. 862, telegram Nováka do Beneša, 24 X 1920.

ząd, podczas gdy lokalni działacze po obu stronach dążą do konfliktu⁴⁶. Diagnoza ta była z punktu widzenia propagandowego dosyć zgrabna, gdyż dzieliła władzę na „dobrą” centralną i „złą” terenową, na którą ta pierwsza mogłaby zrzucić odpowiedzialność za nieodpowiednie postępowanie wobec miejscowej ludności. W rzeczywistości jednak polskie władze lokalne na Śląsku Cieszyńskim nie mogły rozwinąć żadnej akcji tego typu, co ich czeski odpowiednik po drugiej stronie linii granicznej, gdyż zarządzały obszarem w przeważającej mierze etnicznie polskim, nie zamieszkałym przez ludność czeską. Wystąpienie zaś posłów w Sejmie pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego nie można było stawiać na tej samej płaszczyźnie, co działalności administracji czeskiej na przyznanej państwu czechosłowackiemu części tej ziemi. Rozmowy warszawskie Komisji Ogólnej unaocznily rozbieżności między polskimi i czeskimi negocjatorami, przygotowującymi tekst umowy „w przedmiocie obywatelstwa i spraw z niem związanych”. W dniu 15 października profesor Hobza oświadczył członkom polskiej delegacji, że strona czechosłowacka nie może ustąpić w czterech punktach. Po pierwsze, nie zrezygnuje z powoływania się w umowie na decyzję Rady Ambasadorów z 28 lipca, po drugie, nie zgodzi się na żadne zmiany zapisu w paragrafie III ustęp 1 powyższej decyzji, dotyczącego nabywania obywatelstwa, po trzecie, nie zrezygnuje z przyjęcia zasady dwudziestu procent mniejszości narodowej jako warunku wprowadzenia drugiego języka do urzędów oraz po czwarte, nie odstąpi od przymusowych wysiedleń osób optujących na rzecz obywatelstwa drugiego państwa. Polskim delegatom zależało przede wszystkim na modyfikacji stanowiska czeskich delegatów w punktach pierwszym, drugim i czwartym, ale ci byli w tych kwestiach związani instrukcją Beneša. Poprzedniego dnia polscy negocjatorzy wystąpili, zdaniem Nováka, z „dalekoidącymi postulatami” w sprawach szkolnictwa, proponując „szkolną autonomię ale nie jako integralną część rokowań”. Novák zauważył, że członkowie polskiej delegacji „przejawiają wielką nieufność, uzasadnioną naszą (tzn. organów czechosłowackiej administracji — przyp. MKK) praktyką wymówień w stosunku do polskich nauczycieli i kolegarzy” oraz cały czas korzystają z pomocy ekspertów ze Śląska Cieszyńskiego⁴⁷.

Warszawskie negocjacje zakończyły się 17 października, zaś delegacja czechosłowacka odjechała do Pragi 19 października. Nastąpiła przerwa w obradach, które po przyjeździe do stolicy Czechosłowacji 10 listopada polskiej delegacji były kontynuowane począwszy od 12 listopada. W Warszawie atmosfera polityczna uległa takiemu zageszczeniu, że dalszych rozmów międzypaństwowych nie można było po prostu prowadzić. Novák wyjaśniał zaistniałą sytuację nagonką prasy polskiej nie zwracając uwagi na to, że odbijała ona tylko poczucie krzywdy wyrządzonej decyzją Rady Ambasadorów oraz faktami dokonanymi na obszarach przyznanych państwu czechosłowackiemu. Novák donosił Benešowi 16 października o otwarcie przejawianej nienawiści do Czechów oraz pisał, iż „mamy tutaj wszyscy wrażenie, że jesteśmy w Warszawie najbardziej znieawidzonym narodem”. Dopiero pod koniec miesiąca nastroje w polskiej stolicy w stosunku do Czechosłowacji uległy pewnej poprawie, aczkolwiek nieufność nadal się utrzymywała. W dniu 29 października Stefan Bratkowski „najważniejszy członek delegacji” oświadczył Novákowi, że „chyba byłoby możliwe abyśmy (tzn. Czesi — przyp. MKK) ustąpili Polakom Frysztat a to z tego powodu, że w Paryżu nie był między naszymi (tzn. czeskimi — przyp. MKK) zasadniczymi postulatami, ale że na jego wcielenie do Czechosłowacji najwięcej nalegał Larisch” niemiecki wielki właściciel ziemski.

⁴⁶ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis 871, raport Nováka dla Beneša, 30 X 1920; S. Baczyński, op. cit., k. 87.

⁴⁷ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 847, raport Nováka dla Beneša, 16 X 1920; cis. 837, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 14 X 1920.

⁴⁸ AMZV, PZ–Varšava 1919, t. 1, cis. 12a, Zprava o pobytu v Polsku, 16 XI 1920.

Chargé d'affaires przewidywał, że podczas drugiej tury rokowań, „będą Polacy domagać się od nas prawdopodobnie jakiejś terytorialnej koncesji”⁴⁹.

Jeszcze mniej sympatyczne dla czeskich przywódców, a zarazem bardziej niepokojące wieści docierały do Pragi z innego źródła, tym razem nie dyplomatycznego. W raporcie z 16 listopada były wyższy oficer armii austro-węgierskiej, Czech, niegdyś dowódca jednego z pułków stacjonujących w Galicji wysłany do Polski na jesieni 1920 roku, dość szczegółowo informował władze Republiki Czechosłowackiej o poglądach jego dawnych kolegów z armii cesarsko-królewskiej, a obecnie wyższych oficerów Wojska Polskiego, przez których przyjmowany był serdecznie. Kontaktował się z generałami Franciszkiem Latinikiem, Stanisławem Hallerem, Emilem Gołogórskim, Stanisławem Puchalskim, Tadeuszem Rozwadowskim, Sobolewskim, Stanisławem Szceptyckim i swoim bratankiem pułkownikiem Romanem Kawec-kiem. Rozmówcy czeskiego wysłannika, dziwiąc się, dlaczego nie zgłosił się w szeregi Wojska Polskiego, nie ukrywali, iż liczą na to, że po podpisaniu traktatu pokojowego z Rosją bolszewicką siły polskie zaatakują Czechosłowację na wiosnę 1921 roku, aby odzyskać utracone ziemie. Główne uderzenia poszłyby przez Śląsk Cieszyński na Přerov i Ołomuniec, zaś uderzenie zabezpieczające na Opawę. Czeskiemu wysłannikowi wręcz proponowano dowództwo nad jednostkami działającymi na drugim kierunku. Autor raportu dochodził do wniosku, że żądania polskie można by zaspokoić drogą dyplomatyczną, odstępując Trzyniec i karwińskie zagłębie węglowe. Twierdził też, że „w wypadku konfliktu zbrojnego Polska zażądałaby daleko więcej, nie tylko całego Śląska Cieszyńskiego, ale i kawałka Moraw, całego zagłębia przemysłowego, Huleczyńskiego a i również kawałka zachodniego Śląska”. Czeski wysłannik informował też, że autorem studium strategicznego na wypadek konfliktu wojennego Polski z Czechosłowacją był generał Latinik⁵⁰.

O polityce wojskowej i wojennej decydowali jednak nie najwybitniejsi nawet i najbardziej zasłużeni generałowie z dawnej armii austro-węgierskiej, lecz Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz w jednej osobie Józef Piłsudski, a od 14 listopada 1920 roku Marszałek Polski oraz oddany mu minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski. Jarosławowi Novákowi od samego początku pobytu w Warszawie zależało bardzo na złożeniu nieoficjalnej wizyty Naczelnikowi Państwa, skoro oficjalna nie była przewidziana w protokole dyplomatycznym ze względu na niską rangę czechosłowackiego przedstawiciela przy polskim rządzie. Piłsudski po pewnym czasie, ku zaskoczeniu samego zainteresowanego, wyraził zgodę na przyjęcie w dniu 4 listopada czechosłowackiego chargé d'affaires. Novák odnotował, że Naczelnik Państwa „wyszedł mi naprzeciw i bardzo serdecznie mnie przywitał”⁵¹. Dwa i pół tygodnia wcześniej, 18 października zostały wstrzymane działania wojenne na froncie polsko-bolszewickim wraz z wejściem w życie umowy o rozejmie i preliminarzach pokojowych z 12 października między Rzeczpospolitą a Rosją Sowiecką. Czechosłowacki dyplomata był przyjmowany przez najwyższego przedstawiciela państwa, które odniosło zwycięstwo militarne nad zagrażającą porządkowi europejskiemu Rosją, rządzoną przez partię bolszewicką.

Novák oświadczył, że „między nami leży jeszcze zapewne kwestia cieszyńska, ponieważ, jak widzę, tutaj nie uważacie jej za rozwiązaną”. „Uważam — kontynuował dyplomata — że i ten problem należy rozwiązać”, stwierdzając przy tym, iż „mój rząd zamierza interpretować decyzję (Rady) Ambasadorów na korzyść Polaków tak liberalnie, jak jest to tylko w ogóle możliwe”. Wyraził też przekonanie, że „problem cieszyński, który dla Was i dla nas, jest

⁴⁹ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, čís. 847, raport Nováka dla Beneša, 16 X 1920; čís. 871, raport Nováka dla Beneša, 30 X 1920; S. Baczyński, op. cit., k. 86–87.

⁵⁰ AMZV, PZ–Varšava 1919, t. 1, čís. 12a, Zprava o pobytu v Polsku, 16 XI 1920.

⁵¹ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, čís. 878, raport Nováka dla Beneša, 4 XI 1920.

jedynie jednym z licznych problemów państwowych da się rozwiązać w sposób pojednawczy, gdyż oba rządy będą go oceniać jedynie i wyłącznie z wysokiego państwowego i europejskiego punktu widzenia”. Według Nováka Piłsudski docenił w pełni jego argument o wspólnym niebezpieczeństwie niemieckim, a „także poglądy, że oba rządy zbyt podlegały wpływowi czynników lokalnych”. Wydaje się, iż czeski dyplomata trafnie odgadł, że w hierarchii celów politycznych Naczelnika Państwa kwestia Śląska Cieszyńskiego nie plasowała się na czołowym miejscu pozostając w tyle wobec innych spraw, między innymi Wilna i Wileńszczyzny, które Piłsudskiemu szczególnie leżały na sercu. Tym niemniej Piłsudski nie omieszczał dosadnie uświadomić Novákowi, co myśli o poczynaniach czechosłowackich polityków. Oświadczył, iż nabrał „głębokiego przekonania, że Czesi wszędzie na całym świecie przeskadzali jakiemukolwiek poczynaniu polskiemu, i to w takich wypadkach, kiedy im ono w ogóle nie szkodziło. Ba nawet wtedy — mówił Naczelnik Państwa — kiedy ich wręcz nie interesowało. Nie dziwcie się więc — kontynuował swe wystąpienie — że się we mnie osobiście zrodziło przekonanie, że my Polacy nie możemy zaliczać Czechów do grupy naszych przyjaciół, lecz uważać ich — chcę mówić dyplomatycznie — za co najmniej podejrzanych”. Ostrzegął ponadto Nováka, że „uprzedzenie do Was (tzn. do Czechów — przyp. MKK) staje się w ten sposób tradycyjne, iż nie daj Boże, aby tak się ustaliło, żeby Was Polacy uznali za swoich dziedzicznych nieprzyjaciół”⁵².

Piłsudski zaprosił do siebie Nováka nie tylko po to, by mu oświadczyć że „bardzo zależałoby mu na tym, żeby wszystko, co drażni polskie poczucie narodowe na Śląsku Cieszyńskim, było, o ile znajduje się to w zasięgu władzy rządowej Czechosłowackiej Republiki zaprzestane”. Informując o zamierzonej w najbliższym czasie demobilizacji pułków galicyjskich i wysłaniu ich do starych garnizonów prosił Nováka, aby „powiadomił o tym rząd czechosłowacki tak, by ten nie widział w tym żadnego nieprzyjaznego czynu, ale prosty wymóg wojskowy i ludzki”. W słowach Naczelnego Wodza znalazły się jednak akcenty nacisku na stronę czechosłowacką, gdy mówił, że „wojsko, które jest młode i zwycięskie, nie da się tak łatwo opanować i dlatego byłby bardzo rad, gdybyśmy jak najszybciej mogli dojść do dobrych sąsiedzkich stosunków”. Novák już wcześniej zaniepokojony krążącymi po Warszawie pogłoskami, że „znajdą się odważni ludzie, którzy rozwiążą problem gdański, górnośląski i cieszyński, a szczególnie ten ostatni jako najłżejszy, wedle wzoru gen. Żeligowskiego”, interweniował nieoficjalnie u przebywającego chwilowo w Polsce Leszka Malczewskiego i Stefana Bratkowskiego. Bratkowski 29 października zapewnił go, że rząd polski poczynił wszelkie kroki, aby zapobiec „jakiegokolwiek podobnej niespodziance na Śląsku Cieszyńskim”. Czechosłowacki dyplomata nie omieszczał też wyrazić swoich obaw wobec Piłsudskiego. Naczelnny Wódz wyraził wówczas przypuszczenie, że „wobec pobudzenia stanu umysłów, taki przypadek chyba mógłby się zdarzyć, ale wszakże obecnie zostały wydane wszelkie rozporządzenia, aby podobny przypadek nie mógł mieć miejsca”. Piłsudski pouczył też Nováka, że „jest to wszak o jeden powód więcej, aby z naszej (tzn. czechosłowackiej — przyp. MKK) strony zostało zaniechane wszystko, co jest drażnieniem Polaków na naszym terytorium, szczególnie szykany”⁵³.

Mimo wszystko czechosłowacki dyplomata pozostał nieufny. Podczas przyjęcia 14 listopada z okazji wręczenia Naczelnemu Wodzowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej, Novák zwrócił uwagę ministrowi spraw wojskowych gen. Sosnkowskiemu na koncentrację wojsk polskich na granicy z Czechosłowacją. W odpowiedzi usłyszał, że „chodzi o powrót

⁵² Ibid.; K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*. Do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świątek, Warszawa 1992, s. 65.

⁵³ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 878, raport Nováka dla Beneša, 4 XI 1920; cis. 886, raport Nováka dla Beneša, 5 XI 1920; cis. 871, raport Nováka dla Beneša, 30 X 1920.

pułków małopolskich do macierzystych garnizonów i że jakiegokolwiek zaczepne zamiary wobec nas (tzn. strony czechosłowackiej — przyp. MKK) są wykluczone”. Gen. Sosnkowski, określany przez Nováka jako „prawa ręka Naczelnika” zapewniał swego rozmówcę, że pomiędzy Polską a Czechosłowacją nie powinno być w ogóle wrogości, gdyż wymaga tego interes państwa polskiego ze względu na problem Górnego Śląska i zagrożenia niemieckiego⁵⁴. Czechosłowacki dyplomata zaniepokoił się też, gdy w dzienniku związanym z obozem politycznym skupionym wokół Piłsudskiego, „Narodzie” z 21 listopada pojawiła się informacja z Krakowa, że na przyznanej Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego nastąpiła koncentracja znacznych sił czechosłowackich wraz z ciężką artylerią. Jeszcze tego samego dnia praski MSZ uspokajał swego dyplomatę, że chodzi tylko o „zwykłą techniczną dyslokację miejscowych garnizonów”⁵⁵. Wydaje się, że władze w Pradze zaczynały reagować nerwowo, mimo iż w Warszawie najwyższe czynniki państwowe nie zamierzały wywoływać z Czechosłowacją konfliktu zbrojnego. W rozmowie z Novákiem przed jego wyjazdem 28 listopada na konsultacje do Pragi, minister spraw zagranicznych Sapieha zaprzeczył, że wojsko polskie przygotowuje się na Śląsku Cieszyńskim do napaści na Czechosłowację⁵⁶.

W polskim MSZ przyjęte zostało założenie sformułowane przez Piltza, że „wojny z Czechami Polska prowadzić nie chce i nie może”. Oznaczało to zdaniem dyrektora spraw politycznych, iż „musi (ona) zdążyć do porozumienia z narodem czeskim, choć nie wyrzeka się nadziei, że przy życzliwym rozwoju wypadków politycznych albo innej sytuacji dyplomatycznej uda jej się odzyskać utracone Cieszyńskie”⁵⁷. Oficjalną linią polityki polskiej wobec Czechosłowacji w kontekście lansowanej przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu i popieranej przez Francję wizji sojuszy państw Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej (Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Polski i Grecji mających wejść w skład tzw. Małej Entanty) nakreślił minister Sapieha w instrukcji dla placówek dyplomatycznych z 11 października. Sapieha nie podobała się kombinacja polityczna o ostrzu antywęgierskim i antybułgarskim. Uważał jednak, że „w interesie Polski leżałoby przystąpienie do Małej Entanty, pociągające za sobą konieczność pogodzenia się z Czechami, tylko pod następującymi warunkami: 1) że mielibyśmy pewność, że Czechy szczerze i konsekwentnie prowadzić będą politykę antyniemiecką; 2) że rozumiejąc doniosłość porozumienia z Polską, zgodzą się na rewizję krzywdzącej nas decyzji Rady Ambasadorów i na pogodzenie się z Polską co do odnośnych kwestii terytorialnych”. Polski minister konstatawał, jak się wydaje z ubolewaniem, fiasko pożądanego przez siebie zbliżenia węgiersko-rumuńskiego, ze względu na postawę „będących u władzy obecnie polityków rumuńskich”. Sapieha wskazywał, że „w ogóle taktyka nasza co do kwestji Małej Entanty musi mieć charakter wyczekujący i polegać na podnoszeniu niewyrównanych dotychczas momentów spornych z Czechami”. Zdawał się liczyć na zbliżenie bilateralne z Rumunią, informując polskie placówki dyplomatyczne, że „ze swej strony zwrócił się do mnie wprost premier rumuński generał Averescu, co do wzajemnego gwarantowania sobie przez oba te państwa, pokoju zawartego, względnie zawrzeć się mającego z Rosją sowiecką”⁵⁸.

⁵⁴ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 914, raport Novaka dla Beneša, 19 XI 1920.

⁵⁵ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 917, telegram Nováka do Beneša, 21 XI 1920; cis. 918, telegram MSZ do Nováka, 21 XI 1920.

⁵⁶ AMZV, PZ–Varšava, t. 6, cis. 934, raport Novaka dla Beneša, 6 XII 1920; cis 851–a i cis. 925, pismo Nováka do prezydium praskiego MSZ, 27 XI 1920.

⁵⁷ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 164, list Günthera do Romera, 17 X 1920, k. 58–59; Notatka w sprawie cieszyńskiej, po 11 X 1920 a przed 17 X 1920, prawdopodobnie autorstwa Piltza, k. 60–63.

⁵⁸ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 167, instrukcja Sapiehy, 11 X 1920, k. 145–147; DBFP, vol. XI, s. 648.

Sapieha poinformował 29 października brytyjskiego chargé d'affaires Percy Loraine'a, po posiedzeniu tego dnia rady ministrów, która podczas poufnej części obrad zajmowała się problemem stosunków polsko–rumuńskich, że zamierza zaproponować przybywającemu wkrótce do Warszawy Jonescu omówienie kwestii wzajemnych gwarancji granic Polski i Rumunii z Rosją Sowiecką oraz nie ma intencji działania na rzecz przyłączenia Polski do tzw. Małej Entanty. Polski minister uznał bowiem, że polepszenie stosunków z Czechosłowacją musi być procesem stopniowym⁵⁹. Podczas polsko–rumuńskich rozmów, w trakcie pobytu Jonescu w stolicy Polski w dniach od 1 do 3 listopada, nie doszło jednak „do omówienia podstaw politycznego przymierza”. Rumuński gość zachował wstrzeźliwość wobec planu zadziernięcia bliższych związków między obu państwami o charakterze bilateralnym. Jak odnotował Piltz „Jonescu sądzi, że wzajemne zabezpieczenie granic jest jeszcze przedwcześnie, ponieważ nasze (tzn. polskie — przyp. MKK) granice nieprzesądzone, tylko uznane przez bolszewików, tylko w preliminarzu, podczas kiedy Besarabję Wielkie Mocarstwa przyznały Rumunii” zaś „sojusz polsko–rumuński stawia Jonescu w związku ze zwiększoną Małą Entantą”. Rumuński minister wyraził też niewiarę w możliwość przeprowadzenia rewizji granicy polsko–czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim. Polscy rozmówcy rumuńskiego gościa oświadczyli, że rząd polski nie może poważnie mówić o przystąpieniu do proponowanego bloku bez zmiany granicy między Polską a Czechosłowacją⁶⁰.

Według Piltza „w ogóle przyjazd Jonescu przyniósł korzyść niewątpliwą ale nie zadawalającą”. Na przyszłość kierownictwo polskiego MSZ liczyło na istotne rozbieżności pomiędzy linią polityczną ministra spraw zagranicznych Jonescu a premiera Alexandra Averescu i zwycięstwo tendencji, reprezentowanej przez tego ostatniego⁶¹. Czechosłowacki chargé d'affaires Novák nie krył natomiast w raporcie dla Beneša z 5 listopada swego zadowolenia, że polskiej dyplomacji nie udało się, zawrzeć związku z Rumunią, „czemu nie moglibyśmy niczego zarzucić, a co spowodowałoby zepchnięcie Republiki Czechosłowackiej na dalszy plan”. Sądził też, „że niebezpieczeństwo to będzie istnieć i w przyszłości, wszakże uważam, iż pierwsze niepowodzenie polskiej dyplomacji w tym kierunku uchroni nas od podobnej próby jeszcze na jakiś czas”⁶².

Instrukcja Sapiehy z 11 października dała asumpt posłowi polskiemu w Paryżu, Maurycemu Zamoyskiemu, do przekazania centrali MSZ w piśmie do ministra z 5 listopada, zatytułowanym „Sprawa cieszyńska w oczach Zachodu”, swoich poglądów na temat kierunku polskiej polityki zagranicznej w tej kwestii. Zamoyski wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wysuwaniu przez Polskę w danej chwili postulatu rewizji decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca, gdyż spotkałoby się to ze strony Francji „z jaknajostrejszym potępieniem”. Poseł wskazywał, że „Francja widzi niechętnym okiem wszelkie tendencje ku zmianie raz zapadłych decyzji Konferencji pokojowej, jako niebezpieczny precedens dla rewizji traktatów a w pierwszym rzędzie traktatu wersalskiego”. Zwracał też uwagę, że „podstawowym punktem polityki francuskiej w środkowej Europie jest obecnie... doprowadzenie przy pomocy Rumunii do stopniowego zbliżenia Polski z Czechami dla skutecznego wzmocnienia w tych ostatnich wpływów antyniemieckich”. Zamoyski dochodził do konkluzji, że „w oczach rządu francuskiego, poważne zakwestjonowanie decyzji cieszyńskiej, równałoby się dzisiaj ruze-

⁵⁹ DBFP, vol. XI, s. 648; AAN, PRM, Protokół 95 posiedzenia Rady Ministrów RP, (dalej: PPRM, nr. 95) 29 X 1920, t. 12, k. 197, „p. 5. Minister Spraw Zagranicznych przedstawia stosunki polsko–rumuńskie. Tę część obrad uznano za poufną”.

⁶⁰ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 223, telegram Piltza do Zamoyskiego, 6 XI 1920, k. 12–13.

⁶¹ Ibid.

⁶² AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 886, raport Nováka dla Beneša, 5 XI 1920.

niu Czechów w objęcia Niemiec”, zaś dla Polski sprawą priorytetową w danym momencie jest pomyślnie rozstrzygnięcie kwestii Gdańska i Górnego Śląska⁶³.

Poseł nie zamierzał jednak namawiać Sapięhy w ogóle do rezygnacji z zamiaru doprowadzenia do rektyfikacji granicy polsko–czeskosłowackiej. Uważał program rewizji decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca „za zupełnie realny, skoro podniesiony zostanie we właściwym czasie i we właściwych warunkach”. „Upoważnia nas do tego wniosku — pisał Zamoyski — formalnie protest złożony przez prezydenta Paderewskiego przy podpisywaniu wyroku, merytorycznie zaś dotychczasowa abstynencja rządu Stanów Zjednoczonych, nad której przedłużeniem czuwać winniśmy jaknajusilniej, a wreszcie poważne wpływy polityczne jakie niewątpliwie w dość krótkim czasie wywierać będziemy na państwo czeskie w razie dojścia z niem do jakiegoś modus vivendi”⁶⁴. Poseł zwracał więc uwagę na dotychczas chyba niedoceniany element w grze politycznej o przyszłość Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie na brak podpisu pod decyzją Rady Ambasadorów ze strony ambasadora amerykańskiego w Paryżu, mimo, że w rozmowach dyplomatycznych Stany Zjednoczone zdawały się aprobować postanowienie pozostałych czterech mocarstw koalicji antyniemieckiej⁶⁵. Zamoyski radził pójść w ślady Leona Gambetty i zastosować hasło tego wybitnego dziewiętnastowiecznego francuskiego polityka, który po oderwaniu przez Prusy od Francji Alzacji i Lotaryngii w roku 1871 ogłosił swemu społeczeństwu: „Pensez y toujours, n'en parlez jamais” („myślcie o tym zawsze, wszak nigdy o tym nie mówcie”)⁶⁶.

Na posiedzeniu naczelników wydziałów politycznych polskiego MSZ w dniu 13 listopada przewodniczący zebrania pomocnik dyrektora spraw politycznych Kajetan Morawski poinformował obecnych o raporcie Zamoyskiego „dotyczącym stosunków polsko–czeskich i doradzającym zaprzestanie głośnej propagandy w sprawie cieszyńskiej, która jakoby ma być wodą na młyn Niemców w sprawie gdańskiej”. W kilka dni później 18 listopada podczas spotkania tego samego gremium Morawski wypowiedział się już z aprobatą o sugestiach polskiego posła mówiąc, że „raport posła Zamoyskiego w sprawie cieszyńskiej wyraża słuszne zapatrywanie, iż w obecnej chwili nie można wysuwać kwestii rewizji Rady Ambasadorów” oraz iż „stanowisko wskazane przez posła Zamoyskiego należy utrzymać i wpływać w tym duchu na opinię publiczną i prasę”⁶⁷.

Czechosłowacki chargé d'affaires Novák już 5 listopada raportował Benešowi, że na podstawie zachowania ministra Sapięhy i czołowych przedstawicieli MSZ doszedł do wniosku, że „Polacy zamierzają ponownie liczyć się ze współpracą z nami”. Proponował swemu zwierzchnikowi, aby „na Śląsku Cieszyńskim poprzez zaostrzony nadzór sprawowany przez ludzi o szerokich horyzontach z centralnych praskich urzędów były udaremnione za wszelką cenę poczynania w sposób widoczny prowokacyjne, szczególnie wypędzanie ludzi z mieszkań i pracy oraz zamykanie szkół”. Novák zwracał uwagę, iż „dzisiejsza nota werbalna... ukazuje, że rząd polski uważa, iż nasze centralne urzędy nie potrafią powstrzymać na wodzy działaczy lokalnych”. Dyplomata wskazywał, że „tutaj zatem będą nieustanne preteksty dla wrogości”. Propozycje Nováka przedkładane Benešowi miały na celu rozładowanie antycznech nastrojów w polskim społeczeństwie. Dlatego zachęcał ministra, aby władze czechosło-

⁶³ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 164, Pismo Zamoyskiego do Sapięhy, 5 XI 1920, k. 54–57.

⁶⁴ Ibid.

⁶⁵ Papers relating to the Foreign Relations of the United States (dalej: FRUS), 1920, vol. I, Washington 1935, s. 60–66; V. Soják, *Československa zahraniční politika v letech 1918–1923*, [w:] *O československe zahraniční politice 1918–1939*. Sborník statí za redakce V. Sojaka, Praha 1956, s. 72.

⁶⁶ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 164, pismo Zamoyskiego do Sapięhy, 5 XI 1920, k. 54–57.

⁶⁷ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 169, Konferencja naczelników wydziałów politycznych MSZ, 13 XI 1920, k. 20; Konferencja naczelników wydziałów politycznych MSZ, 18 XI 1920, k. 33–34.

wackie starały się wychodzić naprzeciw tym polskim postulatam, których realizacja usuwałaby trudności w funkcjonowaniu państwa polskiego wyniszczonego gospodarczo przez długotrwałe wojny⁶⁸.

Rozładowywanie napięć między obu państwami nie należało jednak do rzeczy łatwych. Minister Sapieha wytknął Novákowi w dniu 10 listopada nie tylko praktyki władz czeskich na przyznanym im obszarze Śląska Cieszyńskiego wskazujące na zamiar wytępienia Polaków „sposobem skrytym ale nieustającym”. Skarżył się na głosy prasy czeskiej na temat tzw. „korytarza czechosłowackiego z Rosją poprzez Ruś Karpacką”. Powstanie takiego „korytarza” wymagałoby, jak można było się domyślać, oderwania od Polski tzw. Galicji Wschodniej. Broniąc się Novák sięgnął po argument, że władze polskie rzekomo „popierały dążenie Węgrów i madziaronów słowackich przeciwko Słowacji”. Z drugiej strony Sapieha witał z zadowoleniem zapowiedź polsko–czeskosłowackiej konwencji clearingowej między obu bankami państwowymi oraz wyraził nadzieję, że mające ulec wznowieniu rozmowy Komisji Ogólnej, po dołączeniu 12 listopada do reszty delegacji polskiej przybyłej już do Pragi Stefana Bratkowskiego, zakończą się zawarciem odpowiedniej umowy. Minister zapewnił też Nováka, że wojsko polskie posyłane na granicę z Górnym Śląskiem z obawy przed niemieckim puczem, nigdy przeciwko Czechosłowacji nie wystąpi⁶⁹.

Odrębny problem stanowiła kwestia mianowania przez rząd czechosłowacki posła w Warszawie i podniesienia tym samym rangi jego przedstawicielstwa w stolicy Polski. Beneš koniecznie chciał widzieć na tym stanowisku Václava Girsę do niedawna począwszy od 1919 roku konsula rządu czechosłowackiego we Władystoku, rządzonym przez tzw. białych Rosjan. Pod koniec października Novák otrzymał od Beneša polecenie, aby oficjalnie zwrócił się z prośbą do Sapiehy o agrément dla Girsy. Szef gabinetu ministra, a zarazem protokołu, Stefan Przeździecki, pod formalnym pretekstem, że przewidziany na stanowisko posła polskiego w Pradze Zdzisław Okęcki idzie na zaległy trzymiesięczny urlop, zażądał odłożenia kwestii udzielenia Girsie zgody przez władze polskie do momentu powrotu do pracy Okęckiego. Piltz oświadczył Novákowi, że wprawdzie sam chętnie widziałby Girsę w Warszawie „ze względu na jego znajomość rzeczy rosyjskich”, ale „nie powinien zapominać, że tutejsza publika i społeczeństwo będzie poirytowane rosyjską przeszłością dra Girsy, co by mu bardzo przeszkadzało w wykonywaniu funkcji urzędowych”. „Ja sam życzyłbym sobie — kontynuował dyrektor spraw politycznych — aby pan minister Beneš pozostawił Pana tutaj, ponieważ w sposób godny podziwu zyskał Pan sympatię wszystkich Polaków, z którymi wszedł Pan w kontakt”. Piltz zapowiedział Novákowi, że w tej sprawie napisze osobiście list do Beneša⁷⁰.

Rzeczywiście, Novák z punktu widzenia nastawienia do Polski byłby najlepszym z możliwych posłów czechosłowackich. W raporcie do Beneša z 5 listopada pisał, że „nie robię sobie żadnych iluzji, by polska dyplomacja tak od razu nas zaakceptowała jako przyjaciół”. „Chcę wszakże — kreślił swoje zamierzenia — pracować tutaj usilnie na rzecz tego, aby zaczęli nas przynajmniej uważać za dobrych i uczciwych sąsiadów”⁷¹. Czechosłowacki minister, mimo sugestii Piltza przekazanych mu przez Malczewskiego, nie zamierzał zmieniać zdania. W dniu 11 listopada Beneš jedynie oświadczył Malczewskiemu, że postanowił „wstrzymać się jakiś czas jeszcze z wysłaniem Girsy do Warszawy”. Po powtórnej rozmowie

⁶⁸ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 886, raport Nováka dla Beneša, 5 XI 1920.

⁶⁹ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 890, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 10 XI 1920; cis. 892, raport Nováka dla Beneša, 12 XI 1920.

⁷⁰ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 871, raport Nováka dla Beneša, 30 X 1920; „Przegląd Wieczorny”, 4 XII 1920.

⁷¹ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 886, raport Nováka dla Beneša, 5 XI 1920.

z Piltzem przed 10 listopada Novák zwracał się z prośbą do Beneša, aby „problem mianowania dr Girsy był rozważony i proszę, aby zakomunikowano mi ostateczna decyzję drogą szyfrową”. Nie tylko dyrektor polityczny, ale również minister Sapieha poinformował Nováka, że zależałoby mu na tym, aby pozostał w Warszawie. Obaj polscy dyplomaci powtórzyli tę swoją propozycję posłowi francuskiemu przy polskim rządzie Hectorowi de Panafieu⁷².

Inni polscy dyplomaci nie kryli również wobec Nováka swego negatywnego stanowiska w stosunku do Girsy. Przebywającemu chwilowo w Pradze Novákowi Malczewski oświadczył 1 grudnia, że w Polsce panuje ogólne przekonanie, że „p. dr Girsa nie jest posłem dla Polski lecz dla Rosji i odczuwa się to jako lekceważenia dla naszego państwa”. Kętrzyński zaś szczerze poinformował czechosłowackiego chargé d'affaires, że „tak jak Pana pilotowałem, dr Girsy pilotować nie będę”. Zdaniem Kętrzyńskiego i Bratkowskiego mianowanie Girsy na posła w Warszawie, gdzie będzie widziany jako rusofil i „moskal”, utrudni pracę na rzecz ratyfikacji „umowy w przedmiocie obywatelstwa i spraw z nim związanych”, podpisanej w Pradze 29 listopada. Naczelnik Wydziału Środkowo–Europejskiego w polskim MSZ, Juliusz Dzieduszycki, również nie krył obaw, że „sukcesy dotąd osiągnięte zostaną stracone i że nieprzyjaciele porozumienia między Czechosłowacką Republiką a Polską dostali do ręki znakomitą broń przeciwko rządowi czechosłowackiemu”. Polscy dyplomaci przekonali Nováka, ale nie Beneša co do niewłaściwości kandydatury Girsy⁷³. Zdając sobie z tego sprawę minister Sapieha prosił 6 grudnia czechosłowackiego chargé d'affaires, aby — skoro w Pradze nie było zgody na Nováka jako posła — zaproponował prezydentowi Masarykowi i ministrowi Benešowi wysłanie syna prezydenta Jana Masaryka, będącego już chargé d'affaires w Waszyngtonie, o którym słyszał „bardzo wiele dobrego”, w charakterze posła do Warszawy⁷⁴.

Trochę dłużej niż przewidywał Stefan Bratkowski członek polsko–czechosłowackiej Komisji Ogólnej, obradowała ona w Pradze⁷⁵. W wyniku negocjacji została podpisana 29 listopada 1920 roku ze strony polskiej przez Stanisława Kętrzyńskiego, Juliana Makowskiego oraz Stefana J. Bratkowskiego, zaś ze strony czechosłowackiej przez Antonina Hobzę „Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką w przedmiocie obywatelstwa i spraw z nim związanych”. W dokumencie powoływano się na decyzję Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku. Uległ jednak zmianie na polską korzyść zapis w paragrafie III ustęp 1 powyższego rozstrzygnięcia mocarstw. Osoby zamieszkujące na stałe obszar byłego Księstwa Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przybyłe tam przed 1 stycznia 1911 roku, nie zaś przed 1 stycznia 1908 roku, nie musiały zwracać się z prośbą o przyznanie im obywatelstwa. Polscy negocjatorzy osiągnęli również to, że osoby optujące na rzecz Polski miały obowiązek w ciągu czterech lat nie zaś roku, jak zostało postanowione w paragrafie III ustęp 2 decyzji Rady Ambasadorów, opuścić terytorium Czechosłowacji. Czas liczył się nie od daty przyjęcia opcji, lecz daty uprawomocnienia się umowy⁷⁶.

Stefan Bratkowski referując postanowienia umowy na konferencji naczelników wydziałów politycznych MSZ w dniu 4 grudnia oświadczył, że „sprawę obywatelstwa potraktowano najszerzej i wyszliśmy na niej najlepiej”. Poinformował też, iż „Czesi zgodzili się na powrót wszystkich uchodźców (jest ich około 6 tys.) i zobowiązali się do wystarania się dla nich o odpowiednie mieszkania”. Bratkowski powiadomił ponadto zebranych, że „co do szkolnic-

⁷² AAN, MSZ Wydział Wschodni, t. 5498, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 13 XI 1921, k. 17–21; AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 892, raport Nováka dla Beneša, 12 XI 1920.

⁷³ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 934, raport Nováka dla Beneša, 6 XII 1920.

⁷⁴ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 941, raport Nováka dla Beneša, 9 XII 1920.

⁷⁵ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, cis. 886, raport Nováka dla Beneša, 5 XI 1920.

⁷⁶ AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5540, k. 1–32; S. Baczyński, op. cit., k. 87; PRM, PPRM, nr 121, 30 XII 1920, t. 12, k. 609–610.

twą żądaliśmy autonomii, której nam Czesi stanowczo odmówili...” oraz „co do sprawy językowej zażądaliśmy, aby na całym Śląsku Cieszyńskim uważano, że istnieje mniejszość polska w wymaganej ilości 20% i by w ten sposób traktowano cały Śląsk”, ale „tego nam Czesi odmówili”. Bratkowski nie był zadowolony z załatwienia sprawy amnestii dla osób zaangażowanych w działalność polityczną w okresie przygotowań do przewidywanego plebiscytu. Delegaci polscy ze względu na oczekiwany dłuższy okres na wymianę dokumentów ratyfikacyjnych umówili się „z Czechami, że tymczasem obie strony wydadzą instrukcje swoim sądom o wstrzymanie kroków przeciwko przestępcom politycznym, podlegającym amnestii”. Zabierając głos po Bratkowskim przewodniczący konferencji, zastępca dyrektora spraw politycznych Kajetan Morawski wyjaśnił, że „chodziłoby o to, ażeby ten układ jak najprędzej ratyfikować, ponieważ przedtem nie możemy go publicznie omawiać, a chodzi nam o to dla zagranicy, gdyż sam fakt zawarcia układu jest dla nas bardzo korzystny, jako dowód naszego pokojowego usposobienia”. W dniu 30 grudnia minister Sapieha złożył na posiedzeniu rządu wniosek, który został przez radę ministrów przyjęty, aby przedłożyć Sejmowi Ustawodawczemu projekt ustawy o ratyfikacji polsko–czechosłowackiej umowy z 29 listopada 1920 roku⁷⁷.

Stronie polskiej bardzo zależało na utrwaleniu w stolicach europejskich obrazu Polski jako państwa nastawionego pokojowo. Już w instrukcji z 17 listopada dla placówek dyplomatycznych minister Sapieha zwracał uwagę, że równoległe prowadzone rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji i Niemiec, dotyczące różnych kwestii świadczą o „pokojowych intencjach Rządu Polskiego i konsekwencji jego w przeprowadzaniu programu likwidacji sporów”. W przypadku pertraktacji polsko–sowieckich chodziło o traktat pokojowy, polsko–czechosłowackich o umowę w sprawie obywatelstwa i kwestii z nim związanych zaś polsko–niemieckich o konwencję tranzytową przez polskie Pomorze a także uregulowanie rozrachunków z tytułu przejęcia przez Polskę ziem byłej dzielnicy pruskiej. Zdaniem Sapiehy „postępowania Rządu Polskiego wobec **wczorajszych wrogów** (podkr. moje MKK — Czechosłowację minister stawiał w jednym szeregu z Rosją Sowiecką i Republiką Weimarską) zmierza do sanacji stosunków wzajemnych w drodze bezpośredniego regulowania poszczególnych spornych kwestii”, co wskazuje „na Polskę, jako **czynnik ładu politycznego** w Europie”. Sapieha zalecał „przeciwdziałać stanowczo wszelkim, pochodzącym niestety nieraz ze źródeł polskich, wersjom o rzekomych zamiarach naszych samorzutnego rozstrzygnięcia orężem niezadowolonych jeszcze problemów na naszych kresach tak zachodnich jak wschodnich”. Minister wyjaśniał, że „pozyskanie zaufania rządów i opinii zagranicy do usposobienia pokojowego Polski, jest nam w tej chwili potrzebniejsze niż kiedykolwiek, dla spełnienia drugiej części programu: odbudowy ekonomicznej kraju”. Wskazywał ponadto, iż „zadaniu temu nie sprosta Polska bez pomocy kapitałów obcych”⁷⁸.

W piśmie do poselstwa polskiego w Paryżu z 16 grudnia w związku z przesyłanym tekstem polsko–czechosłowackiej umowy z 29 listopada, Kajetan Morawski stwierdził, że „aczkolwiek nie należy podtrzymywać wrażenia, iż Rząd Polski uważa decyzję Konferencji Ambasadorów za ostatnie słowo w kwestji cieszyńskiej i przystępuje do wszechstronnego wykonania jej decyzji, niemniej przeto jest wskazaniem poufnie podkreślać u czynników międzynarodowych polityczną doniosłość tego aktu (z 29 listopada — przyp. MKK) świad-

⁷⁷ AAN, Amb. RP w Paryżu, t. 169, Konferencja naczelników wydziałów politycznych MSZ, 4 XII 1920, k. 71–73; PRM, PPRM, nr 121, 30 XII 1920, t. 12, k. 590, 609–610.

⁷⁸ AAN, Amb. RP w Berlinie, t. 728, instrukcja Sapiehy adresowana do Szebeki, 17 XI 1920, k. 72–74, załączone wskazówki szczegółowe w kwestii Gdańska, Górnego Śląska i Małej Ententy, k. 75–81.

czącą o realnych i pojednawczych zasadach naszej polityki”⁸⁰. Mimo, iż powoływanie się w polsko–czeskosłowackiej umowie na decyzję Rady Ambasadorów z 28 lipca osłabiało pozycję Polski w kwestii rektyfikacji granicy polsko–czeskosłowackiej, a także nieustępliwe stanowisko Beneša w tej sprawie przekazane Malczewskiemu pod koniec października nie stanowiło dobrej prognozy dla zamiarów polskiej dyplomacji, nie zamierzała się ona wycofywać ze swego planu pokojowego doprowadzenia do zmiany granicy.

Na prośbę polskiego chargé d'affaires w Pradze Malczewskiego z 21 grudnia o instrukcję, minister Sapieha w dniu 7 stycznia 1921 roku wystąpił takową polskiemu przedstawicielowi. Minister zwracał uwagę, że „część terytorium polskiego z Frysztatem, położona na prawym brzegu Olzy, oddana została Czechosłowacji z własnej inicjatywy Konferencji Ambasadorów, która chciała zaspokoić życzenia hr. Larischów”, a zatem „obszar ten dostał się Czechosłowacji przypadkowo i mógłby być Polsce zwrócony przy delimitacji, gdyby czeski komisarz graniczny na to się zgodził”. W tym kierunku — instruował Sapieha Malczewskiego — mógłby Pan podsunąć prezydentowi Masarykowi pewne wnioski, zmierzające do wywarcia presji z góry na komisarza czechosłowackiego dr Roubika” oraz informował, że „jednocześnie polski Komisarz graniczny proponuje takie rozwiązanie Komisarzowi czeskiemu”. Polski minister przewidywał, że zachodnia część Cieszyna oraz Jabłonków mogłyby powrócić do Polski „za lat 5 bez najmniejszego uszczerbku dla interesów Czechosłowacji”, gdyby stronie polskiej udało się wpłynąć na władze czechosłowackie, aby utrzymały „w mocy plan budowy i przeprowadzenie robót przy nowej kolei” przez „północną Słowaczyznę i Czadeckie”, co z ich strony byłoby „dowodem chęci pojednania”. Zdaniem ministra po wybudowaniu nowej linii kolejowej, połączenie kolejowe Bogumin–Cieszyn–Jabłonków przestałoby być potrzebne państwu czechosłowackiemu. Omawianie sprawy rektyfikacji granicy polsko–czeskosłowackiej „na północ od rewiru węglowego” uznał Sapieha za „nieaktualne do czasu ustalenia granicy polsko–memieckiej na Śląsku Górnym”⁸¹.

Stosunek prezydenta Czechosłowacji do problemu Śląska Cieszyńskiego znany był Malczewskiemu z rozmowy, którą odbył z Masarykiem 14 grudnia. Właściwie najwyższy przedstawiciel Republiki Czechosłowackiej potwierdził słowa wicemarszałka Sejmu Jędrzeja Moraczewskiego, wypowiedziane na forum sejmowym 8 października o tym, że część Śląska Cieszyńskiego „wydarta” Polsce „służy zaspokojeniu imperializmu czeskiego i nasyceniu kapitału czeskiego”. Masaryk zupełnie otwarcie odpowiedział na postawione sobie pytanie „o cóż chodzi Czechom w sprawie cieszyńskiej”. Przyznał, że „nie o posiadanie polskich obywateli, lecz o węgiel. Węgiel zaś wyczerpuje się, warunki się zmieniają i za 20 do 30 lat będzie można sprawę inaczej załatwić. Wszak rewizja po latach jest zawsze możliwa”. Zdaniem Masaryka „trzeba czekać na przemianę opinii publicznej, zwłaszcza na zrozumienie potrzeby pewnych ofiar”⁸². Oczywiście ofiary ponosiłaby ludność polska i państwo polskie. Sapieha powinien więc zdawać sobie sprawę, że bez jakiejś formy nacisku, szanse na realizację jego programu rewizji granicy polsko–czeskosłowackiej wyłącznie drogą perswazji są znikome. Tymczasem minister zalecił Malczewskiemu podanie Masarykowi „z całą ostrożnością” polskich postulatów terytorialnych „czyniąc to jednak w takiej formie, aby ewentualnie odmowne jego (tzn. prezydenta — przyp. MKK) stanowisko nie powiększyło istniejącego

⁸⁰ AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5498, pismo Morawskiego do poselstwa polskiego w Paryżu, 16 XII 1920, k. 11.

⁸¹ AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5498, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 20 XI 1920, k. 24–28; raport Malczewskiego dla Sapiehy, 21 XII 1920, k. 41–48; instrukcja Sapiehy dla Malczewskiego, 7 I 1921, k. 49–50; Mapa Orientacyjna Śląska Cieszyńskiego, k. 51–52.

⁸² patrz przyp. 40; AAN, MSZ, Wydział Wschodni, t. 5498, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 21 XII 1920, k. 41–48.

rozdźwięku”⁸³. Tydzień wcześniej, 30 grudnia Sapieha wydał polskiemu komisarzowi granicznemu w Cieszynie J. Rostkowi instrukcję, głoszącą, że „wszelkie propozycje czeskie przesunięcia granicy jeszcze dalej w głąb polskiego kraju należy odrzucić a limine i zwalczać jak najostrzej”. Uczynić tak musiał po tym, jak czechosłowacki komisarz graniczny w Opawie Roubik wystąpił 6 grudnia z pomysłem przesunięcia granicy na Śląsku Cieszyńskim dalej na wschód⁴.

Rozmowy, które odbył prezydent Masaryk z polskim chargé d'affaires Malczewskim w niedługim odstępie czasu 4 i 14 grudnia prowadzone były w sytuacji poważnych zagrożeń wewnętrznych dla państwowości czechosłowackiej. Z jednej strony dochodziło do starć zbrojnych z ludnością niemiecką opierającą się poborowi do armii czechosłowackiej oraz represji władz wobec Niemców zamieszkujących Pragę, polegających na zajmowaniu instytucji do nich należących. Z drugiej strony, wobec niebezpieczeństw wynikających z destrukcyjnej działalności lewego skrzydła czechosłowackiej socjaldemokracji, Masaryk zdecydował się 9 grudnia na konfrontację przy użyciu siły, co spowodowało strajk generalny opanowany przy pomocy wojska, policji i bojówek paramilitarnych dopiero 19 grudnia. Nic tedy dziwnego, że prezydent w rozmowach z polskim przedstawicielem dyplomatycznym wykazał gotowość zaangażowania się w powstrzymanie czechosłowackich władz lokalnych przed działalnością represyjną wobec ludności polskiej na przyznanej Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego. Ostatnim ich wyczynem było aresztowanie uczniów polskiego gimnazjum w Orłowej pod zarzutem zdrady stanu. Malczewski z rozmowy 4 grudnia odniósł wrażenie, że Masaryk jest „czemś bardzo zaniepokojony i przygnębiony” zaś po wizycie prezydenta w poselstwie polskim 14 grudnia, chargé d'affaires napisał w raporcie, że „z ogólnego tonu rozmowy powtórnie odniosłem wrażenie, iż Prezydent jest obarczony ciężką troską i że szuka usilnie sposobu zyskania sobie Polaków”⁸⁵.

W dniu 6 grudnia doszło do spotkania z ministrem Sapiehą czechosłowackiego chargé d'affaires Nováka, który po pobycie w Pradze przywiózł władzom polskim ustne przesłanie od prezydenta Czechosłowacji. Masaryk zapewniał, że żadne oddziały ukraińskie nie są formowane na obszarze państwa czechosłowackiego, a jedynie w obozach internowania pozostają rozbrojeni członkowie tych formacji, które pod naporem polskim wycofały się z tzw. Galicji Wschodniej do Czechosłowacji. Twierdził, iż przemieszczenia wojsk na przyznanej republice części Śląska Cieszyńskiego mają wyłącznie „charakter czysto wojskowo techniczny”. Przekonywał, że „Republika Czechosłowacka nigdzie nie żywi wrogich zamiarów wobec Polski i życzy sobie żyć z Polską w pokoju i przyjaznym sąsiedztwie”. Na koniec prezydent tłumaczył, że rząd czechosłowacki nie zamierza udzielać poparcia jakiegokolwiek antypolskiej agitacji, a zatem również ukraińskiej i „prosi wzajemnie, aby rząd polski nie udzielał poparcia agitacji węgierskiej i madziarńskiej w Polsce i na pograniczu”. Masaryk deklarował też gotowość państwa czechosłowackiego „swoją produkcją przyczynić się ze wszystkich sił do odbudowy Polski”⁸⁶.

W odpowiedzi Sapieha oświadczył, że „rząd polski przedsięwziął najbardziej ostre środki, aby na Śląsku Cieszyńskim i na pograniczu Polski i Słowacji nie stała się najmniejsza

⁸³ AAN. MSZ, Wydział Wschodni, t. 5498, instrukcja Sapiehy dla Malczewskiego, 71 1921, k. 49–50.

⁸⁴ AAN. Amb. RP w Paryżu, t. 34, propozycja Roubika, 6 XII 1920, k. 52–55; instrukcja Sapiehy dla Rostka, 30 XII 1920, k. 58–59.

⁸⁵ AAN. MSZ., Wydział Wschodni, t. 5498, raport Malczewskiego dla Sapiehy, 6 XII 1920, k. 30–36; raport Malczewskiego dla Sapiehy, 21 XII 1920, k. 41–48; A. Klimek, *Boj o Hrad (I.) Hrad a Pětka. Vnitropolitický vyvoj Československa 1918–1926 na půdorysu zápasu o prezidentské nástupnictví*, Praha 1996, s. 142–147; R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji*, Warszawa 1969, s. 322–324.

⁸⁶ AMZV, PZ–Varšava 1920, t. 6, čís. 941, raport Nováka dla Beneša, 9 XII 1921.

rzecz, która mogłaby zakłócić stosunki między obu państwami”. Minister wyraził życzenie, aby do końca grudnia została zawarta polsko–czeskosłowacka umowa handlowa. Sapięha wskazywał, że „przemysł czechosłowacki mógłby znaleźć w Polsce wielki rynek zbytu i dobrego pośrednika w handlu z Rosją, do której wielka część czechosłowackich towarów dotrze przez Polskę tranzytem”. Witał z zadowoleniem zapowiedź „pomocy czechosłowackiego przemysłu i handlu przy rekonstrukcji przemysłu polskiego szczególnie w Galicji i na południu Kongresówki”, co pozwoliłoby Polakom wyemancypować się spod zależności od przemysłu niemieckiego. Wyrażał zadowolenie z powodu zawarcia umowy praskiej z 29 listopada i nadzieję, że „będzie możliwe przy pomocy dalszych umów uporządkować wszelkie kontakty między obu państwami”⁸⁷.

Najwyższe władze czechosłowackie najwidoczniej pomne były tego, że same w styczniu 1919 roku wykorzystywały ciężką sytuację Polski, której siły uwikłane były w walkę z oddziałami Zachodnio–Ukraińskiej Republiki Ludowej w Małopolsce Wschodniej i poleciły swoim wojskom dokonanie najazdu na Śląsk Cieszyński⁸⁸. Liczyły się zatem wbrew faktom z możliwością uderzenia wojsk polskich na przyznaną Czechosłowacji część tej ziemi w chwili, gdy borykały się z wewnętrznym przeciwnikiem. Beneš nakazał 13 grudnia Novákowi interweniować w polskim MSZ, co też chargé d’affaires uczynił 14 grudnia, przekazując stronie polskiej notę werbalną na temat rzekomego zagrożenia militarnego przez koncentrujące się ciągle na granicy z Czechosłowacją „bardzo liczne oddziały polskie” wraz ze „sprzętem wojennym”. Naczelnik Wydziału Środkowo–Europejskiego Dzieduszycki tłumaczył następnego dnia Novákowi, że jego „obawy są pozbawione podstaw i że chodzi jedynie o powrót pułków do garnizonów” oraz obiecywał jak najszybszą odpowiedź na piśmie. Również szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie gen. Henri Niessel kategorycznie zapewnił czechosłowackiego dyplomatę, że „wojska posłane na nasze (tzn. czechosłowackie — przyp. MKK) granice są w normalnej ilości odpowiadającej wojsku naszemu (tzn. czechosłowackiemu — przyp. MKK) znajdującemu się na pograniczu”. Zastępca dyrektora spraw politycznych, Kajetan Morawski, 20 grudnia wyjaśniał, że oddziały polskie są ściągane ze względu na sąsiedztwo z Górnym Śląskiem, a wrogie zamiary wobec Czechosłowacji byłyby „szaleństwem”⁸⁹.

Mimo zapewnień polskich i francuskich Beneš na samym początku stycznia 1921 roku powiadomił Ligę Narodów „o gromadzeniu się na Śląsku Cieszyńskim wielkiej ilości wojska polskiego”, oceniając ich liczbę na dwadzieścia pięć tysięcy i wyrażając „obawę zamachu w rodzaju Żeligowskiego, dodając, że Czecho–Słowacja w takim razie będzie zmuszona do energicznej obrony”. Delegat polski przy Lidze Narodów, Ignacy Paderewski, odpowiedział czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych, że „skoncentrowanie znacznych sił naszych na granicy Górnego Śląska, jeżeli jest istotnie, tłumaczy się tylko koniecznością przedsięwzięcia środków ostrożności wobec grożącego Polsce niebezpieczeństwa podczas plebiscytu” na tym obszarze⁹⁰. Strona polska zaś ustami dyrektora spraw politycznych Erazma Piltza skarżyła się Novákowi 17 grudnia 1920 roku, że „reprezentacja Ukraińców w Czechach używa oficjalnie pieczęci przedstawicielstwa Zachodnio–Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz wydaje paszporty uznawane przez nasze (tzn. czechosłowackie — przyp. MKK) urzędy”.

⁸⁷ Ibid.

⁸⁸ Por. M. K. Kamiński, *Polityczne aspekty czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*, [w:] *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej*, t. II, pod red. H. Batowskiego i J. Machnika, Kraków 1994, s. 109–124.

⁸⁹ AMZV, PZ–Warsawa 1920, t. 6, cis. 947, telegram Beneša do Nováka, 13 XII 1920; cis. 954, Note Verbale, 14 XII 1920; cis. 966, raport Nováka dla Beneša, 18 XII 1920; cis. 968, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 19 XII 1920; cis. 969, telegram Nováka do Beneša, 20 XII 1920.

⁹⁰ AAN, AIJP, t. 928, telegram Paderewskiego do Sapięhy, 3 I 1921, k. 130.

Beneš nie znając jeszcze depeszy Nováka polecił mu 17 grudnia powiadomić władze polskie, że w sprawie tzw. Galicji Wschodniej „nikomu niczego nie obiecywałem i w ogóle nie rozmawiałem z Petruszewiczem” byłem prezydentem Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Novák miał też powiedzieć w polskim MSZ, że w kwestii tej „jesteśmy (tzn. Czesi — przyp. MKK) po prostu neutralni”⁹¹.

Koniec roku 1920 nie przyniósł więc normalizacji w stosunkach między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Nadal pozostawały nie rozwiązane problemy pomiędzy obu sąsiednimi państwami. Mimo, iż w ciągu kilku ostatnich miesięcy zostały poczynione pewne kroki na drodze do wyrównania wzajemnych sprzeczności, były one niewystarczające, by spowodować jakościowy przełom we wzajemnych kontaktach. Wszystko miało zależeć od dalszego biegu wypadków w nadchodzącym 1921 roku, Sceptycy, tacy jak marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąpczyński, wątpili w możliwość ratyfikacji przez najwyższą polską władzę ustawodawczą umowy z 29 listopada 1920 roku⁹². Niechęć zasiana w społeczeństwie polskim do Czechosłowacji samym postępowaniem jej czynników oficjalnych mogła zostać wykorzystana tylko poprzez dowody dobrej woli ze strony czechosłowackiej. Tych jednak brakowało w dostatecznej mierze w drugiej połowie 1920 roku i miało również zabraknąć w bliższej i dalszej przyszłości.

Политические отношения между Польской Республикой и Чехословацкой республикой (конец июля — декабрь 1920 года)

Статья основалась на богатой базе польских и чехословацких архивных источников. Польско-Чехословацкие отношения обременяло решение совета послов от 28 июля 1920 года, касающееся раздела между обоими государствами Тешинской сilesии, Спиша и Оравы, которое отдало под Чешскую власть большое число польского населения.

Высшая власть Польской Республики не согласилась с диктатом держав, который пришелся на момент самой большой угрозы Большевитской армией. После победоносной войны с Советской Россией эта власть стремилась к ревизии принятых в июле решений. Поскольку она не хотела восстановить против себя западных держав принимая во внимание целый ряд вопросов еще для Польши не решенных, польская власть не могла позволить себе отбить с оружием в руках, захваченных Чехословацким государством земли. Оставалось таким образом склонить высшие круги в Праге к отступлению мирным путем от власти на землях заселенных в большинстве поляками.

Задача эта была нелегкой принимая во внимание неуступчивость президента Чехословакии Эдварда Бэнэша. Польская сторона выступила инициатором так называемой „Общей комиссии”, в состав которой вошли по три представителя ведомств иностранных дел обоих государств. Эта комиссия сумела вести переговоры и наконец подписать 29 ноября 1920 года соглашение, касающееся гражданства и связанных с ним проблем. Этот договор подвергался ратификации законодательными органами.

В желаниях польского правительства это соглашение должно было воспрепятствовать чехословацкой власти вести политику направленную против польского населения, живущего на территории присужденной республике. Оно должно было также представлять собой доказание мирных намерений Польши.

В следующую очередь намеревалась в Варшаве инициация переговоров с чехословацкой стороной по проблеме пересмотра границ, хотя правдоподобность получить на это согласие пражских органов практически не существовала. Польская сторона заранее лишилась козырей. Поскольку она опасалась недоброжелательного отношения Франции, она отказалась поднять вопрос пересмотра решения Совета послов от 28 июля 1920 года.

Ноябрьский договор имел из польской точки зрения один существенный недостаток, которого вопреки самым честным намерениям не удалось избежать польской стороне: он обращался к июльскому решению Совета послов. Это просуществовало в будущем уклонениям чехословацкой стороной от поднимания дискуссии по вопросу пересмотра границы.

Недоброжелательная по отношению к ратификации ноябрьского дофевра обстановка в польском Сейме вытекала также из враждебного отношения чехословацкой власти к полякам на присужденных им землях. Несмотря на деятельность чехословацкого цхарге дьяффаире в Варшаве Ярослава Новака, которого отношение к Польше было довольно положительным, отепление польско-чехословацких отношений имело небольшие вуды на успех. Тем более, что Бэнэш не хотел видеть Новака в должности посланника.

⁹¹ AMZV, PZ—Varšava 1920, t. 6, cis. 959, telegram Nováka do Masaryka i Beneša, 17 XII 1920.

⁹² AMZV, PZ—Varšava 1920, t. 6, cis. 934, raport Nováka dla Beneša, 6 XII 1920.

Конец 1920 года не принес таким образом нормализации отношений между Польской Республикой и Чехословацкой республикой. Много зависело от проявления доброй воли чехословацкой стороной. Этой же однако не хватило достаточно не только во второй половине 1920 года но и в ближайшем и дальнейшем будущем.

Перевод Пиотр Турэк

Political Relations between the Republic of Poland and the Republic of Czechoslovakia
(End of July — December 1920)

The article is based on a copious Polish and Czechoslovak archival sources. Polish–Czechoslovak relations were affected by the decisions of the Council of Ambassadors (28 July 1920) concerning the division of Cieszyn Silesia, Spisz and Orawa between the two states; consequently, a large Polish population found itself under Czech rule. Supreme Polish authorities rejected the dictate of the powers which coincided with the greatest threat posed by Bolshevik armies. In the wake of the victorious war against Soviet Russia, the Polish side aimed at revising the July resolutions. Unwilling to estrange the Western powers in view of a number of unsolved questions pertaining to Poland, the Polish authorities could not afford to initiate an armed recovery of the territories seized by the Czechoslovak state. The only path was to persuade Prague to return the lands inhabited by a Polish majority by resorting to pacific means.

This task was rendered difficult by the obstinacy of Thomas G. Masaryk, the President of Czechoslovakia, and Edvard Benes, the Minister of Foreign Affairs. The Polish side inaugurated talks of the so-called General Commission, composed of three representatives of the ministries of foreign affairs of both states, which managed to sign an agreement concerning citizenship and associated issues, to be ratified by legislative bodies (29 November 1920). The Polish government conceived the agreement as a measure hampering a Czechoslovak policy aimed against the Polish community in terrains conceded to the Republic of Czechoslovakia and as testimony of the peaceful intentions of Poland. Successively, Warsaw planned to initiate talks about changes of frontiers, although the probability of Czech consent was, for all practical purposes, tantamount to nought. Fearing the unfavourable attitude of France, the Polish side a priori deprived itself of all assets by resigning from mentioning any changes of the decision of the Council of Ambassadors on the international forum. From the Polish point of view, the November agreement contained one basic fault which, despite their earnest willingness, the Polish negotiators were incapable of avoiding, namely, a reference to the July decision. In the future, this fact made it easier for the Czechoslovak side to avoid all discussions on the amendment of frontiers.

Additionally, the atmosphere in the Polish Sejm, non-conducive for a ratification of the November agreement, was the outcome of the Czechoslovak policy inimical to the Polish minority. Despite efforts made by Jaroslav Novak, the Czechoslovak charge d'affaires in Warsaw, favourably inclined towards Poland, there were little chances for an improvement of Polish–Czechoslovak relations, considering that Benes wished to deprive Novak of his post. The end of 1920 did not, therefore, bring normalisation in relations between the two states. Much depended on proofs of good will on the Czechoslovak side. Its absence in the second half of 1920 was to remain a decisive factor also in the near and more distant future.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska